

# GAZETA LWOWSKA

## PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —  
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką  
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.  
P. K. C. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## Czwartkowe zajścia w Sejmie.

Atmosfera wielkiego podrażnienia i nieufności, atmosfera w całym tego słowa znaczeniu bojowa, jaka opanowała w ostatnich czasach pewne ugrupowania sejmowe, wyładowała się w chwili gdy otwartą być miała sesja Sejmu. Dopatrywanie się w każdym kroku strony przeciwnej wyzwania do walki, osiągnęło punkt kulminacyjny w owym momencie.

»Bagnety i szable« stały się rzekomo przyczyną nieotwarcia sesji. »Gazeta Polska« stwierdza na naczelnym swym miejscu, że oficerowie nie byli uzbrojeni. Podkreśla dalej, że posiadali bilety wejścia. To ostatnie jest najistotniejsze. Zdawałoby się, że prawa oficera nie powinny nigdzie być mniejsze niż każdego innego obywatela. Przypuszczać należałoby, że oficer ma zarówno z każdym innym odpowiednio legitymowanym prawo wejścia do gmachu sejmowego. To są uwagi, które nasuwają się nieuprzedzonemu.

Faktem jest — i nikt dotychczas nie innego nie twierdził — że ze strony oficerów, którzy zjawili się w czwartek w gmachu sejmowym, nie padła żadna prowokacja, nie zaistniało nic, co by wskazywało na zamiar jakiejś akcji zaczepnej. A jednak nastąpiła reakcja; reakcja oparta na imputacjach i domysłach — bo przecież faktów nie było. Ziszczają się nasze słowa, pisane w dniu zapowiedzianego otwarcia Sejmu: »Jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji rzeczowych buduje się przeciw Rządowi zasieki i barykady, odiera ataki, których niema, gotuje się do walki, do której nikt nie wyzywa«.

Tak jest, tylko ta przekłeta atmosfera podrażnienia i owej nieufności — ona stała się źródłem tego wszystkiego, co zaszło w miniony czwartek.

Zapowiedziane na czwartek otwarcie sesji sejmowej nie doszło do skutku z powodu okoliczności, dotychczas jeszcze niewyjaśnionych. Około godz. 4 popołudniu, skoro posłowie byli już na sali, przybyło do Sejmu około 90 oficerów wyższych rang, którzy w przedsiönku gmachu utworzyli szpaler dla przybyłego do Sejmu Marszałka Piłsudskiego, zastępującego niedysponowanego Premiera Świtalskiego. — Marszałek Daszyński dowiedziawszy się o tem, zwrócił się do oficerów za pośrednictwem urzędników kancelarii sejmowej i służby, z żądaniem opuszczenia gmachu, a wobec odmowy, oświadczył, że przedtem posiedzenia nie otworzy.

W związku z tem, zwrócił się marszałek Daszyński około godz. 5-tej z pismem do Prezydenta Rzplitej, w którym zaznaczył, że nie może otworzyć sesji, »ponieważ o g. 4 popołudniu wdarło się przemocą do Sejmu 90 uzbrojonych oficerów, którzy na

moje żądanie opuszczenia gmachu, odpowiedzieli odmownie, pozostając w pobliżu sali posiedzeń Izby poselskiej«.

Wobec przeciągania się terminu otwarcia posiedzenia, Marszałek Piłsudski, przebywający w gmachu Sejmu w gabinecie rządowym, udał się w towarzystwie Ministra Składkowskiego i pułk. Becka do gabinetu marszałka Daszyńskiego, gdzie w czasie rozmowy, marszałek Daszyński jeszcze raz potwierdził swoje stanowisko.

Marszałek Piłsudski udał się w związku z tem na Zamek do P. Prezydenta Rzplitej, gdzie po konferencji P. Prezydent zaproponował marszałkowi Daszyńskiemu listownie odłożenie posiedzenia na inny dzień celem wyjaśnienia sprawy. Marszałek Daszyński zawiadomił około godz. 8 wieczór pisemnie posłów o odwołaniu posiedzenia. O terminie następnego zebrania posłowie będą zawiadomieni pisemnie.

## Komunikat oficjalny.

Warszawa, 31 października. (PAT.) Z powodu niewyjaśnionego dotąd zajścia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsiönku Sejmu, p. marszałek Sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. Marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego Premiera, że pod bagnetami i szablami nie jest w stanie rozpocząć posiedzenia. Ten sam motyw podał p. marszałek Sejmu w liście swoim do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc go jakby o interwencję. P. Marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia Sejmu i o wysłanym liście p. Daszyńskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie był

zawiadomiony, udał się do p. Prezydenta z relacją o niczem nieumotywowanej niechęci marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy Marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego i relacją Marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeczności, p. Prezydent zaproponował listownie marszałkowi Daszyńskiemu odwołanie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możliwość wyjaśnienia przy p. Premierze tych sprzeczności.

## Uchwała Klubu B. B. W. R.

Warszawa, 1 listopada. (PAT.) Bezpośrednio po ogłoszeniu odwołania Sejmu, klub BBWR odbył plenarne posiedzenie, na którym powziął jednomyślną rezolucję w związku z odwołaniem posiedzenia przez marszałka Sejmu i wobec motywów zawartych w rozсланem przezeń zawiadomieniu. Klub BBWR oświadcza, że wezwanie przez urzędników i woźnych oficerów przybyłych na powitanie Marszałka Piłsudskiego i tworzących szpaler w przedsiönku, do którego wstęp nigdy nikomu nie był wzbroniony, gdzie stałe w czasie posiedzenia oczekują różne delegacje i interesanci prywatni, był niesłychaną obrazą oficerów. Dalsze argumenty marszałka Daszyńskiego, podyktowane niezrozumiałą obawą przed szpalerem oficerów, witających swego wodza, mają tendencję demagogiczną, zmierzającą do siania w społeczeństwie niezrozumiałego niepokoju i zamętu. Wobec tego klub BBWR postanowił jednomyślnie zgłosić votum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu.

## Konferencja Premiera Świtalskiego z P. Prezydentem Rzplitej i Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 2 listopada. (AW.) Jak się dowiadujemy, P. Prezydent Rzeczypospolitej w ostatniej chwili zmienił decyzję i zaniechał wyjazdu do Spały. W stanie zdrowia Premiera Świtalskiego nastąpiła poprawa tak, iż w dniu wczorajszym opuścił on mieszkanie. Premier udał się na Zamek, gdzie złożył wizytę P. Prezydentowi Rzplitej. Następnie w południe udał się Premier do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 2 listopada. (AW.) Zapowiedziana przez P. Prezydenta wspólna konferencja z marszałkiem Daszyńskim i Marszałkiem Piłsudskim celem wyjaśnienia przebiegu czwartkowych zajść w Sejmie, nie doszła, wczoraj do skutku. Prasa warszawska wyraża zapatrywanie, że konferencja ta odbędzie się dopiero dziś. Od jej przebiegu zależne jest oznaczenie dnia, kiedy sesja Sejmu będzie otwartą.

## Z ostatniej chwili.

## Termin następnego posiedzenia Sejmu nie został dotychczas oznaczony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 listopada. P. Prezydent Rzeczypospolitej, który onegdaj nie wyjechał do Spały, lecz pozostał w Warszawie, zaniechał na również

wyjazdu do Kielc na niedzielę, gdzie jak wiadomo odbędzie się odsłonięcie pomnika Niepodległości. Prawdopodobnie P. Prezydenta reprezentować

będzie jeden z Ministrów. Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowana. W każdym razie o ileby jakiegokolwiek konferencje w związku z ostatnimi wypadkami na terenie Sejmu były planowane, P. Prezydent zaniecha stanowczo wyjazdu.

Warszawa, 2 listopada. Marszałek Daszyński nie przybył dziś przedpołudniem do swych apartamentów urzędowych. Według wiadomości z kół zbliżonych do marszałka termin następnego posiedzenia Sejmu nie został dotychczas ustalony. Nie jest wykluczone, iż odbędzie się ono we wtorek.

Warszawa, 2 listopada. W Sejmie panuje pustka. Dziś obecnych było w gmachu zaledwie kilku przywódców klubu PPS. Wczoraj obradował CKW. PPS. Uchwał żadnych nie ogłoszono.

## Nowe wyroki śmierci wydane przez G. P. U.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 listopada. Z Moskwy donoszą: GPU. ogłosiło bardzo mętny komunikat urzędowy o rzekomym wykryciu polskiej organizacji kontrrewolucyjnej, na czele której stał niejaki Popielewski i Lewandowski. Popielewski został z wyroku GPU. t. j. bez rozprawy sądowej rozstrzelany, Lewandowski zaś skazany na 10 lat zamknięcia w obozie koncentracyjnym. Resztę członków tej organizacji zesłano na Sybir.

## Wyniki ciągnięcia dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 listopada. Dziś odbyło się ciągnięcie dolarówki z wynikiem następującym:

8 tysięcy dolarów: Nr. 288.080.

3 tysiące dolarów: Nr. 861.946, 64.326, 585.785, 120.740, 304.319, 132.242.

Po 500 dolarów: 455.490, 462.059, 888.408, 342.236, 225.194, 337.049, 853.096, 249.402, 215.813, 922.212.

## Zjazd Filaretów.

Warszawa, 2 listopada. (PAT.) Wczoraj przedpołudniem w sali Stowarzyszenia urzędników państwowych nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego w odrodzonej Polsce zjazdu Związku Filaretów, na który przybyło około 300 członków tej organizacji, z tych wielu zajmujących dziś wybitne stanowiska państwowe, działaczy społecznych i politycznych. Wśród obecnych zauważyliśmy między innymi: prezesa B. B. W. R. posła pułk. Sławka, posła Kościalkowskiego, Downarowicza, wiceministra skarbu Starzyńskiego, gen. Rouperta, dyrektora departamentu Ministerstwa S. Z. Łukasiewicza, dyrektora PAT. Romana Starzyńskiego, pułk. Ulrycha, pułk. Sawickiego i innych.

## U żołnierskich mogił.

Między naszymi Zaduszkami dawnymi a dzisiejszymi, powojennymi, istnieje jedna wielka różnica: mogiły żołnierskie. Nie znaleźliśmy dawniej takich mogił. Czasem pokazywali nam ludzie starsi samotny kurhan pod lasem i mówili, że to mogiła powstańcza. Kiedy indziej odwiedzając cmentarz miejscowy, przystawaliśmy przed jakimś grobem, bo mówiono nam, że leży tutaj żołnierz walk narodowych z 1930/31 lub 1863 roku. Bywaliliśmy nawet na pogrzebach tych ostatnich — zdawało się — polskich żołnierzy.

Gdy wspomniano nam o walkach narodowych minionego stulecia, ogarniało nas rozrzewnienie. Ale im bardziej pokolenie było młodsze, nowsze, tem więcej traciły mimowoli na wyrazistości — te obrazy i przypomnienia zbrojnych wysiłków polskich. Kwitł do końca i kwitnie do dzisiaj kult naszych Powstań, zwłaszcza Powstania Styczniowego. z czcią głęboką patrzymy na siwiuteńkich, jak gołabek, ostatnich jego bojowników, — ale czas robił już przed laty swoją trawiącą pracę: oddalał, zacierał rysy.

Aż oto przyszła wielka wojna o Niepodległość i Zmartwychwstanie Narodu. Padły hekatombę najdroższych ofiar, skrawił się obficie wielki łan polskich żołnierzy i wyrosły niezliczone żołnierskie cmentarze.

Wyrosły mogiły wojenne, rozpleniły się groby żołnierskie po całej polskiej ziemi. Na cmentarzach powstały nowe cmentarze, całe olbrzymie kwatery żołnierskie: z czasu Wielkiej Wojny, z czasu wojny polsko-ukraińskiej i Obrony Lwowa, z czasu walk z bolszewikami i «cudu nad Wisłą»... Mogiły tysiączne, jednakowe, stojące pod rząd, jak wojsko, z takim samym prostym krzyżem u szczytu. I mogiły inne, nierówne, różnorodne, co wykwiły z ziemi w różnych latach, każda taka, jaką ją chciały mieć kochające ręce, co ją sypały... Ale wszystkie kryją kolegów, zjednoczonych na wieki jedną ideą, jedną ofiarą i jedną pamięcią rodaków. Cmentarze wojenne... Mogiły polskich bohaterów...

Przed wojną nie mogliśmy się modlić na takich grobach w Zaduszki. Nie było ich. Dzisiaj jest ich tyle, że tworzą niby drugą mniejszą Polskę, żywą, chociaż umarłą, mówiącą do nas, chociaż jest niema.

Płyną ku tym mogiłom w Zaduszki coroczne — wielkie polskie tłumy. Modlą się matki i ojcowie, żony, siostry i dzieci, poległych, z szlachetną, ofiarną dumą, skrytą we łzach... Modlą się koledzy i śpiewają rzewną piosenkę wojenną. Modlą się i wspominają ich tysiączne serca polskie.

Na mogiły, jarzące się w światłach, pada białe kwiecie jesienne i świerkowe zielone wieńce...

Spozywają obok siebie ci, co oddali życie za Polskę, spełniając wspólnie, starożytne przykazanie: »Słodko i szlachetnie jest... ginąć za Ojczyznę«.

Spozywają polscy żołnierze, pochowani w szynelach państw zaborczych (ci najtragiczniejsi!) i żołnierze Legionów Polskich i obrońcy Lwowa, i żołnierze Wojsk wolnej Rzeczypospolitej. Starzy i młodzi, i sama ciężka na narodu, i dzieci, chłopięta, nawet kobiety...

Uczucia czci i wdzięczności głębokie płyną w dniu dzisiejszym ku żołnierskim polskim cmentarzom, bez względu na to, gdzie one leżą, na jakiej rubieży, na jakim polu cmentarnym. Przed grobem Nieznanego Żołnierza, tego symbolu powszechnego, bezimiennego bohaterstwa polskiego, — pełnią w stolicy polskiej straż honorową koledzy z wszystkich stron Polski. Lwów łączy się w tych uczuciach z całym Narodem.

Ale Lwów ma także swój własny cmentarz żołnierski. W zaszeptaniu jesiennych liści Łyczakowskiego Parku

umarłych układli się na wieczysty spoczynek Obrońcy tego miasta i tej starej polskiej ziemi kresowej, ci, którzy od Narodu otrzymali zaszczytne miano: »Orląt«.

Właśnie 17 lat minęło w dniu wczorajszym od owej chwili, gdy porwali za oręż, aby bronić Lwowa i tej ziemi... dla Polski. Pamiętamy wszyscy ten dzień: hasło, rzucone z Szkoły Sienkiewicza, i pierwsze palby karabinowe, i pierwsze łuny na niebie i pierwsze ofiary w dniach tamtemu najbliższych.

I każdy dzień z wszystkich dni tego niezapomnianego lwowskiego Listopada jest nam pamiętny i drogi i pozostanie takim na zawsze.

Był wtedy jeden jedyny w dziejach tego miasta »2-gi Listopada«, w którym nie obchodzono Zaduszek. Bo Życie zwyciężyło wtedy Zgon, choć triumf jego tysiącem zgonów miał znów być opłacony.

W dzisiejszym dniu Zadusznym głęboki hołd składamy tym, którzy wtedy, zapamiętawszy się w miłości dla Polski, poszli w objęcia Śmierci.

Ale nie tylko od Święta trzeba nam o nich pamiętać. Zresztą nie czynimy sobie pod tym względem wyrzutu: pamiętamy o nich zawsze; tylko mo-

że nie wszyscy i nie tak, jak na to zasłużyli.

Czuwa nad grobami drogich naszych poległych »Straż Mogił Polskich Bohaterów«. Organizacja ta utrzymuje w społeczeństwie naszym piękny, szlachetny kult ofiarników za wolność; pielęgnuje cmentarze żołnierza polskiego, dba o trwałość tych mogił i krzyżów, co znaczą szlak polskiego bohaterstwa.

We Lwowie pragnie »Straż« wznieść jak najrychlej na cmentarzu obrońców naszego grodu wielki »Pomnik Chwały«, który będzie dowodem wiecznie żywej pamięci rodaków i poniesie tę pamięć w najdalsze pokolenia.

Niechaj w dniu dzisiejszym i przez cały lwowski Listopad, który jest naszą rzewną i chlubną rocznicą, proszalna kwesta »Straży Mogił Polskich Bohaterów« nie będzie daremną! Niechaj ofiarność nasza na cel najświętszy wyda plony, jak najobfitsze!

Oni oddali za Polskę, za realność największego cudu naszego: za Państwo Polskie — to, co mieli najdroższego, bo życie własne; my, odkupieni i uszczęśliwieni ich krwią ofiarną, dajmy im dowody naszej wdzięczności i pamięci jak najtrwalsze.

Jest to nasz obowiązek, od którego — pod piętnem hańby — nikomu wymawiać się nie przystoi!...

(—x—)

## Tardieu tworzy gabinet francuski.

Briand obejmie tekę spraw zagranicznych.

Paryż, 1 listopada. (PAT.) Clementel zawiadomił prezydenta Doumergue, iż zrzeka się misji tworzenia gabinetu, ze względu na trudności związane z obsadzeniem ministra spraw wewnętrznych.

Paryż, 1 listopada. (PAT.) Prezydent republiki powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Tardieu.

Paryż, 1 listopada. (PAT.) Tardieu oświadczył dziennikarzom, że będzie usiłował utworzyć gabinet solidarnej akcji republikańskiej i że zamierza on przeprowadzić narady z poszczególnymi osobistościami jako z jednostkami, a bynajmniej nie chce nawiązywać kontaktu z ugrupowaniami jako takimi.

Paryż, 1 listopada. (PAT.) Jak się

dowiaduje »Le Matin«, Briand w rozmowie z Tardieu oświadczył, co następuje: Mogę udzielić Panu mej współpracy, tem bardziej, że w zamiarach Pańskich nie leży bynajmniej przygotowywanie drogi do stworzenia prawicowej kombinacji. Zresztą nawet nie mógłbym się podpisać pod tego rodzaju formułę. Jest Pan człowiekiem centrum parlamentarnego, człowiekiem, do którego ludzie rozważni winni mieć zaufanie. To, czego nie mógł zrealizować Clementel, to Pan obecnie jest w stanie zrealizować. Odpowiedzialność tych, którzy po dwóch bezowocnych próbach spowodowaliby niepowodzenia Pańskiej akcji, byłaby bardzo ciężka.

## Porozumienie między Polską a Niemcami.

Warszawa, 1 listopada. (PAT.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje: W toku obrad w Paryżu w łonie komisji działu IX. planu Younga (likwidacja przeszłości) dyskutowana była w ostatnich tygodniach kwestja zaleceń zawartych w tym planie a dotyczących wzajemnych zrzeczenia się pretensyj finansowych polsko-niemieckich oraz zaprzestania likwidacji niemieckiego w Polsce. Wobec trudności, jakie powstały w Paryżu. przy traktowaniu powyższych zagadnień, oba rządy postanowiły w drodze bezpośrednich rokowań dyplomatycznych dążyć do załatwienia tych spraw.

Rokowania powyższe doprowadziły w dniu 31 października b. r. do podpisania porozumienia. Z polskiej strony zostało ono podpisane przez Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego, a ze strony niemieckiej przez posła Rzeszy w Warszawie Ulricha Rauschera.

Wskutek powyższego porozumienia rząd niemiecki zrzekł się definitywnie wszelkich pretensji, tak Rzeszy jak jej obywateli w stosunku do Polski. Równocześnie Rząd polski stosując się do zaleceń planu Younga, zrezygnował z dochodzenia swych roszczeń natury finansowej zarówno państwa jak i obywateli w stosunku do Rzeszy oraz zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego. Oba rządy postanowiły

przystąpić niezwłocznie do rokowań w sprawie zwinięcia mieszanego Trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu.

Ponadto oba rządy zgodnie postanowiły załatwić jednocześnie szereg dalszych spraw dotychczas nieuregulowanych: a) w kwestji spornego obywatelstwa (zawisłej od Rady Ligi Narodów w myśl decyzji z 15 czerwca 1929) oba rządy uzgodniły dalszy tryb postępowania, który zapewni polubowne załatwienie tej sprawy, b) Rząd polski ze swej strony zawiadomił rząd Rzeszy, iż postanowił nie korzystać jak dotychczas z przysługującego mu prawa odkupu w odniesieniu do osad rentowych w wypadkach dziedziczenia przez spadkobierców pierwszego i drugiego stopnia, o ile nie byli oni karani, c) sporna sprawa odstąpienia rent Bauernbankowi w Gdańsku przez rząd niemiecki została również załatwioną, przyczem rząd Rzeszy przyjął na siebie wszelkie ewentualne pretensje tego Banku.

Powyższe porozumienie kładzie kres wzajemnym roszczeniom i pretensjom finansowym oraz licznym procesom ciągnącym się od szeregu lat. Osiągnięty wynik rokowań przyczyni się niechybnie wydatnie do dalszej normalizacji i rozwoju stosunków między obu państwami.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 2 listopada 1929.

OBWIESZCZENIE

Ministra Skarbu

z dnia 24 października 1929 r.

o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 932) ustalam na miesiąc listopad 1929 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92.44 grosza.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:

(—) Ign. Matuszewski

RUCH SŁUŻBOWY

W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 22 października 1929 r. zamianował:

profesora zwyczajnego filologii słowiańskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie dr. Tadeusza Leher-Spławńskiego, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie;

profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie dr. Jerzego Kowalskiego, profesorem zwyczajnym filologii klasycznej na Wydziale humanistycznym tegoż Uniwersytetu;

profesora nadzwyczajnego Politechniki lwowskiej dr. Adolfa Jostza, profesorem zwyczajnym technologii chemicznej i mykologii technicznej, na Wydziale chemicznym teje Politechniki;

prof. nadzwyczajnego Politechniki Lwowskiej dr. Adama Bernarda Kuryle — profesorem zwyczajnym statyki i budownictwa żelaznego oraz żelazno-betonowego na Wydziale Architektonicznym teje Politechniki.

docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i zastępcę profesora w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie dr. Witolda Taszyckiego, profesorem nadzwyczajnym filologii słowiańskiej na Wydziale humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie;

inż. Stanisława Hubickiego, profesorem nadzwyczajnym inżynierii lasowej i zabudowania potoków górskich na Wydziale rolniczo-lasowym Politechniki lwowskiej.

(»Monitor Polski« Nr. 252 z dnia 31 października 1929 r.)

## Zajścia w stolicy.

Warszawa, 2 listopada. (AW.) Na dzień wczorajszy warszawska organizacja PPS. zapowiedziała urządzenie na grobach straconych w Cytadeli uroczystość złożenia wirtów. Pochód ruszył z ul. Leszno w liczbie ponad 1.000 osób. W Cytadeli, na miejscu stracenia, posłowie P. P. S. wygłosili przemówienia, w których m. in. poruszyli czwartkowe zajęcia w Sejmie. Kiedy z murów Cytadeli wychodzili uczestnicy uroczystości, z powodu okrzyku jakiegoś nieznanego osobnika, policja interwenjowała, przyczem część uczestników pochodu stawiała opór policji. M. in. kontuze odnieśli posłowie Arciszewski, Duboś i Prager. Posłowie ci udali się do Sejmu, gdzie na ręce marszałka Dażyńskiego złożyli protest przeciwko łaruszeniu nietykalności poselskiej.

## W pamiętną rocznicę.

Uroczystość poświęcona pamięci tych, którzy przed jedenastu laty, w ciemną noc jesienną, wyruszyli ze szkoły Sienkiewicza, by Lwów utrymać dla Polski, rozpoczęła się w czwartek o godz. 9-tej rano tradycyjnym żałobnym nabożeństwem w kościele św. Elżbiety za spójność dusz tych bohaterów, którzy u progu zmierzchniętej Ojczyzny, młode życie złożyli w ofierze.

Odprowadził je ks. kanonik Sigmund, porywające kazanie wygłosił nieustraszonego kapelan w dniach listopadowych na Politechnice, ks. dr. Dobiecki, tak pięknie zapisany w dziejach Lwowa. Katafalk otaczały liczne bardzo reprezentacje towarzystw i stowarzyszeń ze sztabami, młodzież szkolna i tłumnie przybyła publiczność. Licznie był reprezentowany korpus oficerski. Przed głównym ołtarzem zasiadli uczestnicy powstania 1863 r., przedstawiciele władz i miasta. Na chórze grała orkiestra 44 p. p., śpiewali artyści opery.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy jego do szkoły Sienkiewicza, gdzie dzieje obrony Lwowa opowiedział młodzieży major Klink. O godz. 4-tej popołudniu odbyło się na cmentarzu Obrońców Lwowa wieńczenie grobów. Obchód zakończyło wieczorem tradycyjne zebranie i. Załogi w szkole im. Sienkiewicza, gdzie wypowiedziano kilka przemówień i dokonano wyboru do zarządu I-szej Załogi.

## Ku czci powstańców śląskich.

Katowice, 1 listopada. (PAT). Dziś odbyły się w Katowicach uroczystości związane z obchodem Zaduszek. O godzinie 4-tej popołudniu na cmentarzu wojskowym odbyło się nabożeństwo za spójność dusz poległych i zmarłych obrońców Ojczyzny. Następnie na placu Wolności złożono wieniec na płycie poległych powstańców, w obecności przedstawicieli władz wojskowych, rządowych, federacji Związków obrońców Ojczyzny i t. d.

## Na polach mołotkowskich.

W 15-tą rocznicę wielkiej bitwy pod Mołotkowem, odbyła się wczoraj podniosła uroczystość na grobie 120 żołnierzy sławnej Karpackiej Brygady. Wzięli w niej udział — obok kilkuset oficerów, uczestników bitwy mołotkowskiej, przybyłych z całej Polski — oddziały wojskowe ze sztandarami, zgromadziła się licznie ludność Horodarki bez różnicy wyznania i narodowości, oraz nieprzebrana rzesza huculów, którzy i przed piętnastu laty wydatnie pomagali »naszym strzelcom« i wspomnieniem o tych bojach chętnie się po dzień dzisiejszy. Mszę polową odprawił u stóp pomnika ks. proboszcz Trzebnia, kazanie wygłosił b. kapelan II. Brygady ks. Antosz z Bydgoszczy, poczem nastąpiło składanie wieńców.

W im. Rządu przemówił Minister

Reform Rolnych p. Staniewicz, w im. I. Brygady gen. Popowicz, w im. gen. Składkowskiego pułk. Maleszewski, w im. ludności Województwa stanisławowskiego Wojewoda Nakonecznikow-Klukowski, w im. zaś Komitetu obchodu Starosta nadwórniański p. Orzel. Wyczerpujący referat o przebiegu bitwy mołotkowskiej wygłosił major Rutkowski.

Wzruszenie wywołała chwila, w której 10 huculów z Mołotkowa i Rafajłowej zostało odznaczonych Krzyżem zasługi. Część z nich brała czynny udział w walkach II. Brygady pod Mołotkowem, część zaś pełniła odpowiedzialną służbę wywiadowczą.

Uroczystość zakończyło wspólne śniadanie u znanych całej braci legjonowej II. Brygady, gościnnych państwa Matkowskich.

## Zaduszki.

Sliczny dzień polskiej jesieni, pełen słonecznych blasków spowodował, że na cmentarzu lwowskim, na groby swoich bliskich i drogich, pospieszyły z nareczami żywego kwiecia nieprzełiczone wprost rzesze. Tramwaje elektryczne i auta przewiozły kilkadziesiąt tysięcy ludzi, pielgrzymka pieszych wiała się ku bramom cmentarnym nieprzerwanie do późnego wieczora, a skoro zawitały ciemności, rozgorzała nad grobowcami i mogłkami krwawa łuna od tysięcy świateł. Ogrodnicy, handlarze kwiatów i właściciele aut mieli żniwo nielada. Mimo olbrzymiego napływu publiczności, porządek i spokój nigdzie nie został zakłócony, dzięki dobrej organizacji tak ruchu tramwajowego, jak pieszego.

Na cmentarzu Łyczakowskim, jak corocznie, sprzedawano świece, kwiaty i chorągiewki z napisami Straż Mogił P. B. oraz Tow. Opieki nad sierotami po poległych. Przed bramą cmentarną rozłożyły Towarzystwa opieki nad ubogimi krzyże nagrobne, które także znajdowały wielu odbiorców.

Punktem kulminacyjnym był hołd, złożony Obrońcom Lwowa. Na cmentarzu Obrońców Lwowa zgromadziły się z zapadnięciem zmroku nieprzebrane rzesze, wśród których byli także licznie reprezentowani przedstawiciele władz i organizacji z Wojewodą Gólurowskim na czele. Szpalery utrzymywała Straż pożarna u wrót kaplicy i u Mogiły Nieznanego Żołnierza, rzęście oświetlonych i przybranych flagami o barwach Państwa i miasta, stanęła warta honorowa przysposobienia wojskowego, jak również przed mauzoleum amerykańskich bohaterów, na którym powiewała flaga gwiazdzista Stanów Zjednoczonych.

Połączone chóry Towarzystw śpiewających odśpiewały pieśni religijne i patriotyczne, a na koniec zabrzmiał hymn „Boże coś Polskę“, poczem na zakończenie uroczystego hołdu złożono wieniec na Mogiłę Nieznanego Żołnierza.

Jak corocznie, żołnierze pułków lwowskich uwieńczyli i oświetlili w dniu wczorajszym mogiły powstańcze z r. 1831 i 1863, przy których była zaciągnięta straż honorowa.



### DETALICZNIE

#### KALOSZE ŚNIEGOWCE

- na trykotowej podsz. damskie zł. . . . . 9-70
- na trykotowej podsz. męskie zł. . . . . 11-
- damskie na podsz. ciepł., wierzch jersey czarny z aks. wyłog. i kłamrą zł. . . . . 15-50
- damskie, wierzch z gabard. czarnej lub bronz. z aks. wyłog. i kłamrą zł. . . . . 18-
- damskie, całe z gumy, szare, czarne lub beige, z przesuw. guzikiem zatr. zł. . . . . 20-
- czarne, szare lub beige z błyskaw. zamięnięciem zł. . . . . 38-

#### BUTY

**Żądajcie wszędzie tylko marki „PEPEGE“ z podkową!**

R. W-ICZ.

## Z zaduszkowych wspomnień.

Gdy byliśmy jeszcze dziećmi, a przychodziły „Zaduszki“, to już w przeddzień Wszystkich Świętych ogarniał nas jakiś szczególny nastrój. W pierwsze święto nie było nam jeszcze tak niesamowito. Nawet żartowaliśmy sobie, że jest to dzień bardzo niezwykły, bo skoro Wszystkich Świętych, to napewno imieniny nas wszystkich i składaliśmy sobie nawzajem życzenia występując wobec rodziców z figlarną pretensją o podarunki imieninowe.

Ale pod wieczór to ogarniała nas już trwoga i jakiś dziwny lęk, który rozumie tylko dziecko. Działo się to wszystko w niewielkim mieście prowincjonalnym. Od ranka krążyły już po mieście gromadki ludzi, skupujących różne rzeczy dla umarłych; zdawało nam się, że wśród tych ludzi jest bardzo dużo osób w żałobie, a wszyscy wogóle są smutni. Szli po ulicach miasta i wstępowali do sklepów. A hierarchja sklepów przedstawiała się w tych dniach całkiem inaczej, niż zwykle; usuwały się gdzieś w cień piękne sklepy z zabawkami, galanterją i barwnymi materjami, a przychodziły do głosu „sklepy smutne“, których właściciele — tak nam się wydawało zawsze — mieli już z urzędu minę grobową. Sklepy z martwemi, szeleszczącymi wieńcami z czarnych i srebrnych wstążek, które zwisały u wielkich zielonych, nieżyjących liści; sklepy z dużymi świecami, nagrobkami latarniami

i lampkami zadusznymi; sklepy z kwiatami świeżymi w wazonikach i wieńcami i z kwiatami sztucznymi, które były jakieś zimne i bardzo smutne. Byliśmy pewni, że i sklepy z trumnami muszą w ten dzień dobrze zarabiać, a „karawaniarze“ cieszą się zapewne na takie święto.

Błąkaliśmy się przez cały dzień — wolny od nauki — tu i ówdzie, obserwując ruch uliczny. Patrzyliśmy na wszystko z natrętną ciekawością i z tem egoistycznym, nieświadomym „zadowoleniem“, z jakim mimowoli młodość patrzy na starość, radość na smutek, a życie na śmierć. Szły panie żałobne z doniczkami jesiennych kwiatów i staruszki z pękami białych chryzantem (choć te nie były jeszcze wówczas w modzie) i panowie z białymi obwódkami u kłap surdutów niosący wielkie, sztuczne wieńce. Szły biedne kobieciny z lampkami, nalane mi białym łojem i ciemno ubrane dzieci z świecami w ręku, a wiankami jedliny na ramieniu. W kościołach były dzwony.

Wcześniej zapadał wieczór przedzaduszny, listopadowy, mroczny, przedwczesny, jakby chciał okryć tajemnicą cały świat. Między dziećmi wkradała się trwoga. Przed zapaleniem wiszących lamp w pokojach, rozglądaliśmy się niespokojnie dokoła siebie; roilo nam się w dziecinnej fantazji, że w każdym kącie czai się jakaś biała mara, może ktoś ze zmarłych na na-

szej ulicy kogo znaleźmy tak dobrze... Przytulaliśmy się do siebie i do matki, prosząc o wczesne zaświecenie świateł. Nawet w strony okien i drzwi nierzadko nam było spoglądać. A nuż skrzypną, a potem otworzą się z trzaskiem, jak było w czytanej opowieści czy w bajce, opowiedanej przez mazurkiankę...

Byliśmy dziećmi. A dziecko, tak jak zwierzę, bliższe jest natury i jej wieczystych tajemnic, niż człowiek starszy, zintelektualizowany, zatracający związek z ziemią i z tem, co się z niej rodzi i do niej powraca. Dziecko czuje, przeczuwa, widzi i słyszy to, co obce jest i dalekie dla starszych. Dlatego dziecko boi się Nieznanego, boi się duchów i zaduszkowych d. u i ciemnego pokoju i wielu innych rzeczy. Odzwyczajamy je od tego tłumaczymy i karcimy. Ale czy dziecko nie ma racji?

Zmrok już był na dworze, gdy wychodziliśmy z matką na wieczorne nabożeństwo zadusze. I na ulicy było jakoś ciemniej, niż zwykle, a wśród przechodniów krążyły jakieś cienie... Kościół przedstawiał widok inny, niż w resztę dni doroczných. Cały obity kirem, jarzący się od świateł, pełen kadzidlanych i gromnicowych zapachów. Nawy przepelnione tłumami pobożnych; przed wielkim ołtarzem ogromny katafalk w kirach, wieńcach, światłach i dymach... U ołtarza ksiądz prawi nabożeństwo, odmawiając z rzeszą modlitwy. Przypominało nam się wtedy, że podobno w dzień Wszystkich Świętych o północy odprawia umarły ksiądz nabożeństwo w każdym kościele, a słuchają go sami umarli... Tak nam

ktos raz opowiadał... I przychodziło nam zniecaćka na myśl, że może już i teraz jesteśmy na takim nabożeństwie?... Biada żywemu, który się tam dostanie! I w jednej chwili ogarniał nas lęk paniczny, serduszko biło, jak młotem, a wielkie oczy rozglądały się po kościele. Ale matka była przy nas: żywa, dobra, cała pogrążona w modlitwie... Przepływała szybko fala niepokoju, a z dziecinnych ust, jak perelki różańca, wyszeptwały się ciche modlitewki: „A duszom zmarłych wieczne odpoczywanie...“

Gorzej było z nocą, zwłaszcza jeśli w sypialnym pokoju nie pełgała przed obrazem Matki Boskiej czerwona lampka oliwna. Wracala trwoga tajemna przed zaziemskim światem, który o 12-tej w nocy miał zejść między ludzi i rozpocząć swoje ciche, wszechobecne wladanie. Były chwile, że zimny pot rosił nam zalekłe czoła, a oczy nie ważyły się wyjrzeć z pod kołderki na duży ciemny pokój. „Mamusiu, śpij już?“ — pytały się usta dziecięce. — „Śpij, synku, odmów „Wieczne odpoczywanie“ i śpij spokojnie! Tylko żywi ludzie mogą ci wyrazić i spokojni“. Z urwaną modlitwą między wargami zasypialiśmy i śniliśmy o dobrych umarłych i o złości niektórych ludzi żywych.

Nazajutrz był Dzień Zaduszny, prawdziwe Święto Umarłych. Nie mieliśmy swoich bliskich zmarłych w tem mieście, więc tylko matka modliła się cicho za swoich drogich, co leżą gdzieś daleko, o wiele, wiele mil od nas. I nawet pojechać tam nie można było; tylko znajomi dali tam gdzieś na Mszę

**Z sali sądowej.****Rozprawa o fałszerstwo testamentu  
ś. p. Tyszkowskiego.**

Czwartkowa rozprawa obfitowała w momenty ciekawe, rzucające charakterystyczne światło na Boberskiego i Strowskich. Wniesiono na salę również fotel ś. p. Tyszkowskiego, w którym wedle wyssanych — jak się okazało — z palca zeznań Boberskiego, miał być rzekomo ukryty »prawdziwy« testament, przekreślający zapis uczyniony na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie.

Przy przesłuchiowaniu świadka adwokata dr. Landaua okazało się, że wprawdzie osk. Hasztrakiewicz wypłacił mu honorarium za obronę Boberskiego w pierwszym procesie, lecz była to należytość za roboty parcelacyjne, jakie wykonał Boberski w majątku Hasztrakiewicza.

Inny charakterystyczny szczegół odnosił się do honorarium adw. Rothfelda we Lwowie, który za skromnych

500 dolarów jeździł do Wiednia do notariusza Frieda, by go nakłonić do przychylnych zeznań dla osk. Hasztrakiewicza.

W czasie konfrontacji Boberskiego z Możarowskim, ten ostatni stwierdził ciągle z całą stanowczością, iż Boberski mija się z prawdą.

Św. Tadeusz Strowski z Krakowa zeznawał w sprawie wizyty swojej u Marjusza Hasztrakiewicza pod nazwiskiem Dunina. Wprawdzie p. Marjusz wydał mu bilet polecający do brata, doniósł jednak Henrykowi równocześnie telegraficznie: »Jedź do ciebie Dunin, strzeż się przed nim«.

Pani Marja Hasztrakiewiczowa zeznała w sprawie wizyty »Dunina« u Marjusza Hasztrakiewicza. Twierdzi ciągle płacząc, że mąż jej niewinnie zasiadł na ławie oskarżonych.

**Echa skrytobójczego mordu przy ul. Potockiego.**

Lekarka dr. Marja Maćków, na wieść o zgonie narzeczonego zaczęła mówić. Opisała przebieg zajścia, przyznając się do zabicia dra Teliszewskiego. W czasie sprzeczki o wydaniu jej listów, zawołał dr. T. szorstko: »Odejdź stąd, Marsz!« Na dźwięk tych słów oparła się o słupek i jeszcze zawołała: »Ślaw!« Gdy doktor nieodwrócił się i szedł dalej, wyciągnęła machinalnie rewolwer, który nabyła kiedyś w zamiarze popełnienia samobójstwa i strzeliła z odległości mniej więcej jednego metra. Skutków strzału już nie widziała, nie wie, co się z nią dalej

działo i nawet niemoże sobie wytłumaczyć, jak znalazła się w domu.

Dla charakterystyki należy dodać, iż wywiadowcy policyjni, przybywszy w środę około g. 9.30 do mieszkania dr. Maćków, zastali ją przy herbatce. Naprowadzone przez nią alibi okazało się zmyślonem. Narzeczeni nie mogli się pobrać ze względów finansowych.

W czwartek, w godzinach popołudniowych, odstawiono dr. Maćkównę do Sądu, gdzie bezwzględnie rozpoczęła śledztwo r. Witoszyński.

**Trzęsienie ziemi w Bukareszcie.**

Bukareszt, 2 listopada. (PAT.). Trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły silne huki podziemne rozpoczęło się wczoraj o godz. 8.58 a skończyło się o godz. 9.07. Silne wstrząsy wywołały panikę zwłaszcza w szkołach i biurach. Przelękniona ludność wyległa na uli-

ce, przyczem ruch uliczny ustał na kilka minut. Szkody w Bukareszcie są zupełnie nieznaczne. Trzęsienie ziemi odczuło również w niektórych miejscowościach na prowincji, nigdzie jednak nie spowodowało ono znaczniejszych szkód, ani ofiar w ludziach.

żałobną i zapalili świeczki na grobie.

Zbieraliśmy się szybko, aby pójść na nabożeństwo. Miasto całe w ruchu; wszyscy ciągną długimi, nieskończonymi szeregami ku „nowemu cmentarzowi“ miasta; a są i tacy, starzy i siwi ludzie, co idą w inne strony i na stary, zapomniany już cmentarz i na cmentarzyk podmiejski, gdzie chowano zmarłych na cholera, a dzisiaj grzebie się tych, co dużo drzew i zieleni chcą mieć po śmierci nad sobą.

W kościołach pełno, jak nigdy; ale już nie tak straszno, jak wczorajszego wieczora. Dobry jakiś smutek wszędzie i słodkie poddanie się woli Bożej i smutne szczęście wspomnień. Czysta ksiądz wyszedł na ambonę i odmawia żałobne „wspominki“. Wylicza nazwiska i imiona i zasługi około kościoła, wylicza całe miasto umarłe, dawne, wstające dzisiaj na chwilę... A ludzie mówią każdemu raz po raz, w obrzędowym sakramentalnym refrenie: „Niech odpoczywa w pokoju!“

Cmentarz jest cały w zieleni i w kwiatach. Nie było jeszcze chorągiewek i znaków, symbolizujących ofiarę na cele dobroczynne, która zastępuje dzisiaj kwiat i światło i wianek. Ludzie składali umarłym dań bezpośrednią, żywą, zwilżoną łzami, owianą westchnieniem... A osobno dawali — jeśli mogli — na biednych i na szpitala... Na cmentarzu odbywały się długie odwiedziny umarłych... Naprzód najbliżsi, najdrożsi, potem przyjaciele, potem znajomi, potem przygodne, zapamiętane z dawnych lat groby... Na kamieniu nagrobków padały łzy, serdeczne słowa modlitwy, słowa rzew-

nych wspomnień, jakby powitań i nowych pożegnań...

I wił się po ścieżkach cmentarnych długi korowód żałobnych odwiedzin. Znaczyliśmy jego stacje naszą niewinną, dziecinną modlitwą, która zdejmowała nam z serc resztki trwogi i napępiała jakimś spokojem.

Przez wielką bramę cmentarną wracaliśmy znowu w życie. Otaczały nas tłumy kalek i żebraków, zgromadzonych z całego miasta, przedmieść i wsi okolicznych na zaduszne, żałobne żniwo. Z skórzanej sakiewki maminej padały drobne grosiki na wyciągające się gwałtownie dłonie... Kobiety z ludu i z przedmieść dawały jałmużnę i wymieniały imiona zmarłych, za których obdarowany miał się modlić. „Za duszę śp. Zuzanny i Michała... Wieczne Odpoczywanie racz im dać Panie“ — rozlegał się donośny i westchliwy głos żebraka i ścigał ofiarodawców, dopóki nie odeszli kilka kroków dalej...

Popołudniu „przychodziliśmy do siebie“. Powoli zacierał się w duszach naszych ciemny, żałobny nastrój „Zaduszek“, mijały ostatnie mgiełki przygnębienia i lęku. Przecież modliliśmy się tak szczerze i Bóg nas napewno wysłuchał.

Trzeba było myśleć o lekcjach na jutro. Zbieraliśmy się do nich tym razem z wielką jakąś ochotą. Wszakże oznaczały one powrót do życia, mocnego, kochanego, rwącego życia młodości, które, choć bezwiednie, kochaliśmy nadewszystko.

**Nowe zwycięstwo Partji Pracy.**

Londyn, 2 listopada. (PAT.). Partja pracy odniosła zwycięstwo w odbytych wczoraj wyborach do rad miejskich. Według otrzymanych dotych-

czas wyników partja pracy zyskała 112 mandatów tracąc 12, konserwatyści 11, tracąc 76, liberalowie 13 tracąc 29, wreszcie niezależni 16 tracąc 32.

**Powrót Mac Donalda.**

Liwerpol, 1 listopada. (PAT.). Przybył tu dziś rano premier angielski Mac Donald. Oświadczył on, że jest przeświadczony, iż cel jego podróży do Stanów Zjednoczonych został osiągnięty i że jest obecnie otwarta droga ku nowemu etapowi. Wierzy on mocno, że jego spotkanie z prezydentem Hooverem oraz rozmowy z nim innych mężów stanu Stanów Zjednoczonych

przyczyniły się do wielkiego zbliżenia narodu amerykańskiego i angielskiego oraz w wysokim stopniu wzmocniły ich wzajemne zrozumienie się. Ma on też przeświadczenie, że w wyniku rozmów amerykańskich została także otworzona droga do bardziej skutecznej współpracy z innymi państwami dla utrzymania pokoju świata.

**Zniżka stopy dyskontowej.**

Nowy Jork, 1 listopada. (PAT.). Federal Reserve Bank obniżył stopę dyskontową do 5%.

Londyn, 1 listopada. (PAT.) Bank angielski obniżył stopę dyskontową z 6.5% na 6% od 600. Ostatnio, t. j.

w dniu 26 września, Bank angielski podniósł stopę z 5.5% na 6.5%.

Amsterdam, 1 listopada. (PAT.) Holenderski Bank obniżył stopę dyskontową do 5 proc.

**Głosy prasy niemieckiej****o osiągnięciem wczoraj porozumieniu.**

Berlin, 1 listopada. (PAT.). »Berl. Tageblatt« w depeszy swego korespondenta z Warszawy, donosząc o podpisaniu polsko-niemieckiego porozumienia w sprawie likwidacji wzajemnych roszczeń, podkreśla doniosłe znaczenie tej umowy, stwierdzając, iż oznacza ona bardzo ważny akt niemieckiej polityki wschodniej i stanowi

niezwykle poważny krok ku utrwaleniu spokoju w Europie. Korespondent zapowiada, że porozumienie w sprawie likwidacji wywrze doniosły wpływ na rokowania handlowe polsko-niemieckie. Z pewnością niemal należy oczekiwać, iż przewidywane rokowania dojdą do skutku jeszcze w końcu bm.

**Z sali koncertowej.****I. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. — Darja Bandrowska.**

W pierwszym tegorocznym koncercie Polsk. Tow. Muz. pod batutą dr. Adama Sołtysa zainteresowanie publiczności zwróciło się przede wszystkim w stronę koncertu skrzypcowego Beethovena i osoby jego wykonawcy. Był nim prof. Henryk Czaplinski, nowozaangażowany profesor klasy skrzypcowej lwowskiego Konserwatorium, który występował we Lwowie po raz pierwszy. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że prof. Czaplinski wykazał nie tylko wysokie kwalifikacje wymagane od pedagoga, ale ponadto poważne walory czysto artystycznej natury: bardzo piękny ton o indywidualnym zabarwieniu, solidną i pewną technikę i dużą muzyczność. Jego interpretacja beethovenowskiego koncertu, nieco nerwowa i niezupełnie opanowana w części pierwszej, w następnych potrafiła wznieść się do specyficznych elementów stylu beethovenowskiego; na specjalne wyróżnienie zasługuje zwłaszcza piękne prowadzenie kantyleny w drugiej części.

Z innych numerów programu solidaryzujemy się przede wszystkim ze wznowieniem »Scheherezady« Rimskiego-Korsakowa, która jakkolwiek dobrze znana, zawsze jednak czaruje na nowo swą piękną, zmysłową melodią. Charakter ornamentalny i recytatywny tej melodyki, choć w szacie europejskiej, zdaje nam się przypominać dziwy i bajki Wschodu, a niesłychanie barwną instrumentacją podnosi jeszcze nastrój nierealności i romantyzmu. Nastrój ten oddany został trafnie zwłaszcza w III. i IV. części, w której orkiestra prowadzona wytrawną ręką dr. Sołtysa brzmiała pełno i dźwięcznie, akcentując i podkreślając subtelne różnicowania dynamiczne i barwno-dźwiękowe.

W przeciwieństwie do »Scheherezady«, »Uwertura Akademicka« Brahmsa trąciła mocno starzyzną, zarówno ze względu na swą tematykę,

jak i konwencjonalną orkiestracją starszego typu.

\* \* \*

W poniedziałek wystąpiła z własnym recitalem pieśniarskim w Sali Szewczenki p. Darja Bandrowska, młoda i nieprzeciętnie uzdolniona śpiewaczka. Posiada ona wspaniały materiał głosowy o dużym wolumenie, rozległej skali, o świeżym, jasnym i bardzo metalicznym brzmieniu, a zarówno sam sposób zestawienia, jak i wykonania bogatego programu, znamionuje dużą inteligencję muzyczną i wysoką kulturę śpiewacką. I tak, usłyszeliśmy w pierwszym części programu Pergolesego, Caldare, A. Scarlatti, Bacha i Glucka, w drugiej pieśni Griega, R. Straussa, Wolffa i Schillingsa, w trzeciej wreszcie szereg pieśni ukraińskich, dzięki czemu mogliśmy poznać wszechstronne zalety znacznie już wyszkolonego kunsztu technicznego śpiewaczki i bogatą skalę jej wrażliwości artystycznej. Jakkolwiek właśnie pod względem technicznym najlepiej może wypadły pieśni Griega, Łysenki, Stepowego i Barwińskiego (te dwie ostatnie bardzo interesujące jako indywidualność twórcza), w których też prosty i szczerze odczuty ton liryzmu w interpretacji dostrajają się bez reszty do typu inwencji, to jednak może osobiście wydaje się p. Bandrowska specjalnie predysponowana jako śpiewaczka oratoryjna; do wniosku tego upoważnia nie tylko sam rodzaj głosu, ale przede wszystkim bardzo piękny sposób wykonania arji Bacha »Komm süßer Tod«, nieskazitelnej w ujęciu linii melodyjnej, poważny i skupiony w wyrazie.

Jako akompaniatorka, zwróciła na siebie uwagę p. dr. Zofja Lissa subtelnym i wysoce artystycznym traktowaniem partu fortepianowego.

Stefanja Łobaczewska.

# KRONIKA

Listopad <b>2</b> Sobota	<b>KALENDARZ</b>
	Rz.-kat. Dzień Zad.
	Gr.-kat. Artemja
	Wschód słońca g 6 m 32
	Zachód „ „ 16 „ 07
	Długość dnia g 9 m 36

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Sobota, 2 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Potęga przeznaczenia“.

Niedziela, 3 listopada o godz. 3.30: „To możesz opowiadać swojej babci...“, wielka rewja H. Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 3 listopada o godz. 7.30 wiecz.: „To możesz opowiadać swojej babci...“, wielka rewja H. Zbierchowskiego w 22 obrazach.

Dziś w Teatrze Wielkim 50% zniżka na przedstawienie operowe pt. „Potęga przeznaczenia“ Verdiego w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu. Jest to jedyna okazja ujżenia tego arcydzieła wszechświatowej sławy po cenach tak wybitnie niższych.

Rewja H. Zbierchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci“, ciesząca się nieślawnym powodzeniem, wypełni obydwie przedstawienia niedzielne w Teatrze Wielkim, mianowicie popołudniu o godz. 3.30 (ceny niższe) i wieczorem o godz. 7.30.

Rosyjski Teatr „Bi-Ba-Bo“ pod dyrekcją znanego artysty i reżysera teatrów piotrogrodzkich P. Andrejewa Treńskiego z udziałem primadonny teatrów kijowskich O. Wigockiej i zespołu artystów rozpoczyna swój sezon zimowy we Lwowie z dniem 2 listopada b. r. w sali Polskiego Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17. W programie najlepsze sztuki artystyczne teatrów piotrogrodzkich i moskiewskich. W niedzielę, 3 listopada dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. i 8 wiecz. Przedstawienie popołudniowe 50% zniżki. Bilety do nabycia w magazynie nut Wł. Seyfartha, ul. Akademicka 6, a w niedzielę, 3 listopada cały dzień przy kasie teatru.

### TEATR MAŁY.

Sobota, 2 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, 3 listopada o godz. 3.30: „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, 3 listopada o godz. 7.30 wiecz.: „Proces Mary Dugan“.

Teatr rewji „Gong“. Pierwsza rewja - t. „Jazda do Lwowa“, ściągająca liczną publiczność, która bawi się doskonale. Największym powodzeniem cieszy się Hanka Runowiecka, Leonowicz, Skonieczny, Cybulski, Belski i doskonały zespół baletowy Koszutskiego. Gmach „Colosseum“ został gruntownie odnowiony oraz oświetlony i sprawia miłe wrażenie.

### POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Niedziela, 3 listopada: IX. Symfonia Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

Wtorek, 5 listopada: IX. Symfonia Beethovena i XIII. Psalm Liszta. 9304-2

### REPERTUAR KINOTEATROW:

APOLLO: „Miłość księcia Sergjusza“.

CASINO: „Djablica z Trypolisu“ S. O. S.

CHIMERA: „Pieniądz“.

COLOSSEUM: „Ochotnik“.

FATAMORGANA: „Co kocha kobieta“.

GRAZYNA: „Szampan“.

KOPERNIK: „Grzesznica bez grzechu“.

LEW: „Pod bandera miłości“.

LUNA: „Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).“

MARYSIENKA: „Grzesznica bez grzechu“.

OAZA: „Błękitny walc“.

PALACE: Film dźwiękowy „Czterech djabłów“.

PAN: „Portjer hotelu Atlantic“.

PASAŻ: „William Desmond“ i „Klub czarnej ręki“.

POLONIA: „Pogromca i Pantera“.

PROMIEN: „Anna Karenina“.

STYLOWY: „Ja chcę żony“ i „Mąż bez ślubu“.

UCIECHA: „Zdobycia serc“.

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie. W niedzielę, 3 listopada br. uświetnienie wyjątkowe o godzinie 19.30. Karty uczestnictwa wydaje się tylko w dniu powszednie od godziny 19—20-ej. Kart tych w dniach dancingu bezwarunkowo nie wydaje się.

Posiedzenie Lwowskiego Koła Stowarzyszenia Dyrektorów Polsk. Państwowych Szkół Średnich odbędzie się dnia 10 listopada 1929 r. tj. w niedzielę, punktualnie o godz. 11-tej przedpołudniem w sali konferencyjnej III. Gimnazjum (Batorego 5). Uprasza się o liczne przybycie.

Akademia ku uczczeniu jedenastej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego, urządzona staraniem Zjednoczenia Ch. Z. Z. (Ch. U. R.) odbędzie się w niedzielę, dnia 10 listopada br. o godz. 11.30 w południe w sali Teatru Małego, przy ul. Gródeckiej l. 2 B,

z nader urozmaiconym programem. P. T. Przedstawiciele Duchowieństwa, Władz Państwowych i Samorządowych, oraz miejscowej Prasy Polskiej, raczą łaskawie zaszczyścić swoją obecnością.

Małopolski Związek Stowarzyszeń restauratorów i pokrewnych zawodów we Lwowie, Rynek l. 28 — wzywa wszystkie Stowarzyszenia, reprezentujące posiadaczy i wykonawców koncesyj na sprzedaż i wyszynk alkoholi w całej polaci Wschodniej Małopolski, aby do dnia 8-go listopada br. przedłożyły w Sekretarjacie — Rynek 28 dokładny

spis wszystkich koncesjonariuszy, a to dla wpisu do rejestracji, ze względu na rozstrzygające się momenty w sprawie koncesji.

Oczyty Tow. Przyjaciół Francji. W listopadzie p. lektor Singevin zacznie cykl p. t. Les grandes existences, a mianowicie: 4 listopada Les oeuvres et les hommes: Une renaissance de la biographie. — 18 listopada: Reveries de Combourg. La jeunesse d'un lyrique. — 28 listopada: Religion et poésie. La conversion de René, — w poniedziałki o 7 wieczorem, gimnazjum III, Batorego 5.

## KIEPURA

Dnia 12 b. m.

## W RADJO!

Czy masz już odbiornik?

Rejestr 18-letnich. Magistrat podaje do wiadomości, że termin zgłaszania się do rejestracji 18-letnich tj. urodzonych w roku 1911 minął z dniem 15 października br. Wobec tego Magistrat wzywa tych wszystkich, którzy w powyższym terminie nie zgłosili się do rejestracji, aby usprawiedliwiając spóźnienie zgłosili się natychmiast do dodatkowej rejestracji w biurze V Wydziału Magistratu III p. drzwi Nr. 99. Równocześnie przypominają się, że obowiązani do zgłoszenia się i do spisu poborowców, a to urodzeni w r. 1909 i rocznika 1908 do 1883 włącznie, którzy dotychczas nie zgłosili się, mają spełnić ten obowiązek w terminie do 30 listopada br. U-

chylenie się od tego obowiązku pociągnie ostre kary, oraz utratę prawa do skróconej służby wojskowej jakoteż do odroczenia jej dla osób odbywających studia.

Zarząd Odcinka IV. Obrony Lwowa (ul. Dzieci Lwowskich 8, l. p.). Uroczystość Poświęcenia Znak, odbędzie się w niedzielę, dnia 3 listopada b. m. Poprzedzi ją Msza św. w kościele św. Elżbiety o godz. 9-tej rano, poczem nastąpi w sali »Sokoła II« (przy ul. Kętrzyńskiego 26) wbijanie gwoździ. Uroczysty Wieczór Odcinka IV. Obr. Lwowa odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wieczorem w sali gimnast. »Sokoła II« we Lwowie, przy ul. Kętrzyńskiego l. 26.

## KIEPURY

potęgę głosu najwierniej

## PHILIPSA

odda radjainstalacja

Stypendja. Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza konkurs na 5 stypendjów po 240 zł. rocznie z fundacji gm. m. Lwowa dla uczniów i uczennic lwowskich szkół przemysłowych. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie i uczennice lwowskich szkół przemysłowych tak publicznych, jak i prywatnych uznanych przez Państwo, a podania za pośrednictwem dyrekcji odnośnej szkoły można wnieść do Magistratu najpóźniej do 15 grudnia 1929 r.

Nagły zgon. W sklepie Klimowicza przy pl. Halickim zmarł wczoraj nagle na udar serca w trakcie zakupu kwiatów na groby swoich bliskich 49-letni profesor VI gimnazjum Lesław Jaworski. Natychmiastowa pomoc lekarska nie odniosła już skutku. Zwłok odstawiono do mieszkania matki Zmarłego przy ul. Ossolińskich 11.

Ś. p. Jaworski, długoletni sprawozdawca muzyczny »Wieku Nowego«, był znaną w naszym mieście postacią. Jako kompozytor, krytyk fachowy i autor szeregu prac z zakresu historii i teorii muzyki, był wysoko ceniony przez zawodowych muzyków. Doskonale pedagog, cieszył się poważaniem i sympatją uczniów i kolegów. W ostatnich czasach specjalnie zajmował

się sprawami oświatowymi polskimi i ochronkami na terenie w. m. Gdańska.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa cechu artystów plastyków »Jednorog«, która zyskała sobie duże uznanie zarówno krytyki jak i publiczności potrwa jeszcze tylko kilka dni. Niewątpliwie skorzysta każdy, kto dotychczas nie obejrzał jeszcze tej ze wszech miar interesującej ekspozycji. Zakupione na obecnej wystawie obrazy odebrać będzie można po 1 listopada b. r. W niedzielę 10 listopada b. r. odbędzie się otwarcie wystawy związku artystek polskich. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł.

Rozbity wiec. Ukr. socjalno-demokratyczna partja zwołała na wczoraj wiec zezwoleniem władz. Ponieważ lokal przy ul. Piekarskiej okazał się zbyt szczupły, przeniesiono obrady do lokalu »Pracy« w Rynku. Tutaj wtargnęli komuniści z postami Cnamem i Walnickim, usiłując opanować zgromadzenie. Doszło do bójki, którą zlikwidowały organa policyjne. Z obu stron jest kilkanaście osób poturbowanych, aresztowano 20 komunistów. Około godz. 1-szej usiłowali komuniści ponownie wystąpienie swoje pod pomnikiem Sobieskiego, i tutaj jednak zostali rozprószeni przez oddział posterunkowych.

## KIEPURA

śpiewa w radjo!!



Jego szeroką skalę głosu odda tylko głośnik:

## Zwalczanie żebractwa.

Jak wiadomo Zarząd miasta Lwowa wprowadza celem zwalczania żebractwa na terenie Lwowa system bonowy przy pomocy opiekunów społecznych i komisarjatów dzielnicowych. Zebrakom zamiast gotówki dawać się będzie bono, które następnie będą realizowane w odnośnych biurach. Komisarjaty dzielnicowe będą prowadziły szczegółową ewidencję żebraków na terenie danego komisarjatu. W sprawie umówienia projektu zwalczania żebractwa odbyło się pod przewodnictwem zast. kom. rządu r.

Frankowskiego zebranie obywatelskie przy udziale reprezentantów towarzystw dobroczynnych i społecznych. Na posiedzeniu tem omówiono szczegółowo projekt opracowany przez Magistrat. a po uzgodnieniu przedstawionych przez obecnych postulatów uznano za konieczne zwalczanie żebractwa i uchwalono zwrócić się do czynników mających wpływ na opinię publiczną, a to do prasy i duchowieństwa o poparcie zamierzeń Magistratu w tym kierunku

Włamania i kradzieże. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do wystawy sklepu bławatnego Grosskoptera Salamona, przy ul. Gródeckiej i skradli towary wartości 413 zł.— Z wystawy sklepowej Dawida Kerna przy ul. Legionów 37, skradziono wczoraj 20 skórek, wartości 1700 zł.

Ujęcie złodzieja. W połowie października służący u Jakóba Aufenhauera, nazwiskiem Stefan Masiuk skradł z pod poduszki swego chlebobdawcy portfel z kwotą 1600 zł. i zbiegł. Policja w gminie Hruszów, pow. Dronobycz, przytrzymała go oraz Wasyla Chorkawca, któremu skradzioną kwotę dał do przechowania i obu odstawia do więzienia.

Aresztowania stręczyciela do nierządu. Organu policyjne, po dłuższej inwigilacji hotelu Saskiego przy ul. Batorego, aresztowały dziennego jego portjera Dmytrę Wofka, który trudnił się dochodnym dla siebie procederem, zabierając sprowadzonym na manowce ofiarom, połowę ich »zarobku«.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Wacława Grzeskiego za kradzież na szkodę Parani Hewakowskiej Michała Woźniakowskiego, blacharza, za kradzież kołdry, wartości 50 zł., Ludwika Kaszubę za kradzież portmonetki z kwotą 19 zł. 25 gr. na szkodę Heleny Kozioł, Minę Reiter poszukiwaną za kradzież, Jana Włoska za oszustwo i gwałt, Jakóba Scheera za usiłowaną kradzież z włamaniem do mieszkania dentystry dr. S.

## STOLECZNA

Wyniki konkursu na płaskorzeźbę dla gmachu B. G. K. Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadamia że sąd konkursowy na płaskorzeźbę dla budującego się gmachu B. G. K. w Warszawie, przyznał pierwszą nagrodę profesorowi Szczepkowskiemu Janowi, drugą — prof. Dunikowskiemu Ksaweremu, trzecią — artyście-rzeźbiarzowi Miszewskiemu Antoniemu. Jury, stwierdziwszy wysoki poziom artystyczny wszystkich nadesłanych prac, uchwaliło wypłacić niezaproszonym i nienagrodzonym artystom tytułem odszkodowania po 1500 zł. Wystawa prac otwarta jest dla zwiedzających w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, Krak. Przedmieście 32 (wejście od kościoła Wizytek) od dnia 30 października do dnia 3 listopada 1929 r. od godz. 10-tej do 3-ej popołudniu.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonii kiszki, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Opinie szpitalne wykazują, że nawet obłożnie chorzy chętnie biorą wodę Franciszka-Józefa i czują potem znaczną ulgę. Wszędzie do nabycia.

## Jakim językiem mówi najwięcej ludzi?

Najwięcej ludzi, bo 435 milionów, mówi językiem chińskim. Gdybyśmy zatem sądzili o znaczeniu kulturalnym danego języka dla świata, to w takim razie należałoby postawić Chinę na pierwszym miejscu.

Tymczasem tak nie jest, a to z tego względu, że dla świata ma znaczenie kulturalne ten język, którym mówi najwięcej ludzi poza jego ojczyzną.

Pod tym więc względem na pierwszym miejscu stoi język angielski, używa go bowiem wprawdzie w samej Anglii tylko około 50 milionów ludzi, zato poza granicami Anglii przeszło 120 milionów w Ameryce, kilkanaście milionów w Australji, Indjach, Egipcie i t. d.

Język rosyjski, który pomimo że nim mówi 110 milionów ludzi, stoi daleko w tyle poza językiem niemieckim, używanym przez 91 milionów.

Trzecie miejsce pod względem kulturalnym zajmuje język hiszpański, którego używa około 80 milionów ludzi w Europie, Ameryce i Azji, a dopiero na czwartym miejscu (45 milionów) stoi język francuski, wreszcie na piątym (41 milionów) język włoski.

Oprócz chińskiego, najwięcej rozpowszechnione są w Azji (80 milionów) języki: japoński i koreański.

## Na fali dnia.

## Karmicielka lwów.

Znany jest w historii wypadek, że wilczyca nakarmiła dwoje bliźniąt, a nawet nie tylko nakarmiła, ale dała im bardzo porządne i solidne wychowanie.

Działo się to przed wiekami, u stóp Kapitolu rzymskiego; wilczyca nazywała się Lupa, a bliźniaki: Romulus i Remus.

Potem wyrosły na dzielnych królów-wiczów, ale pozostały w nich widocznie wilcze instynkty, skoro Romulus, zabił pałką Remusa, a potem założył Rzym.

W Polsce nie było nigdy nic podobnego. Rzepicha karmiła sama swego Ziemowita, a zwyczaj ten utrzymał się dotąd na stałe u naszych dynastów królewskich.

Wilki i wilczyce nie tylko nie karmiły w Polsce niemowląt, ale z największym apetytem zjadały zarówno niemowlęta, jak i dorosłe sztuki ludzkiego mięsa. Dotąd jeszcze urządzają sobie takie polowania w zimie, np. po przedmieściach Włocławka.

Ze zwierząt odegrały w historii naszej pewną rolę tylko myszy, które poobgryzały króla Popiela, a potem wydra króla Sobieskiego i koń Tadeusza Kościuszki.

Ale wiekowa Nemesis nie śpi. Dług wdzięczności, zaciągnięty przez ludzi u świata zwierzęcego, niegdyś pod Kapitołem, — musiał być w jakiś sposób zrekompenzowany. Nie stało się to zaraz, ani za kilkaset lat, ale musiało się stać za tysiąc, czy dwa tysiące lat: w czasach dzisiejszych.

Matka ludzka musiała odwdziżyć się w jakiś sposób matce zwierzęcej za jej niezwykle uprzejmość, bez której nie byłoby na świecie starożytnego imperium rzymskiego, a co gorzej — dzisiejszej Italii.

I stało się! Oto pisma warszawskie donoszą, że w tamtejszym ogrodzie zoologicznym urodziło się onegdaj dwoje lwiat. Matka ich, wielka i płowa Sylwia, przeszła szczęśliwie decydującą chwilę, lecz ku rozpacz nadwornego weterynarza, Jej Królewskiej Mości, okazało się, że brak jej pokarmu.

Młode lwiąta, chłopczyk i dziewczynka, piszczaly przeraźliwie za

mlekiem, a tu ani mleczarni, ani apteki z »pypką« do ssania nie było akurat w pobliżu.

Weterynarz wrywał sobie z rozpaczki resztkę włosów, obawiając się nie tyle o życie młodych królów-wiczów, a raczej drżąc przed zemstą ojca, króla pustyni.

Nagle na czole jego zabłysła genialna myśl. Zatelefonował do miasta, do swoich znajomych.

Dalszy przebieg wypadku — znany. Za chwilę zjawila się (naturalnie taksówką!) p. doktorowa P. i w kancelarii ogrodowej własną piersią nakarmiła biedne, małe, skomlące i pierwszym głodem wygłodniałe lwiąta. — Gazety nie piszą, co będzie z dalszym karmieniem, ale to już nie należy do historii.

Wybiła wielka godzina dziejowa! Na świecie dzieją się rzeczy, o których się filozofom nie śniło.

Dług romulusowy i remusowy został ostatecznie spłacony, a stało się to nie gdzieindziej, tylko w Polsce: w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, dnia 24 października 1929 roku o godzinie 12 w południe. Roku »ab Urbe

condita« ...ale to już trudno obliczyć.

Ze w całej tej niezwyklej sprawie jest jakiś palec Fortuny — tego dowodzą pewne tajemnicze okoliczności. Tu (w Warszawie) i tam (w Rzymie) dzieje się rzecz na tle przyrody, wśród drzew i zieleni ogrodów. Tu i tam rodzą się bliźnięta. Co zaś najbardziej znamienne — a co my dopiero pierwsi odkrywamy! — to pewne pokrewieństwo rodzinne: matka Romulusa i Remusa nazywała się Rhea Sylwia, a matka warszawskich lwiat — także Sylwia. Czyż niema w tem dziwnego znaku Losu?!

Różnica leży tylko w tem, że przy urodzeniu naszych, polskich lwów, był obecny mistrz weterynarii, a Romulus i Remus przyszli na świat bez pomocy jakiegokolwiek egzaminowanej niewiasty.

Nie o drobiazgi jednak chodzi, zostawiamy je mólom ksiązkowym.

Faktem jest, że Wilczyca nakarmiła dzieci człowieka, a Córa Człowieczka nakarmiła lwiąta. Brzmij to, jak ustęp z »Boskiej Komedji« przesławnego Danta Alighieri.

Jun.

## Skandal w kinie berlińskim.

Jak to publiczność niemiecka nie poznała się na »kawale« reżysera i wszczęła tumult, widząc zdradę małżeńską na scenie.

To co się działo kilka dni temu w jednym z kin berlińskich nie świadczy bynajmniej o inteligencji i poczuciu humoru u publiczności niemieckiej.

W kinie tem, celem urozmaicenia programu, wystawiono jednoaktówkę z niespodzianką dla publiczności. Miał to być żart, którego celem było wciągnięcie widzów do zabawy.

Na scenie przedstawiona była pracownia malarza, do którego przychodzi pewna dama z towarzystwami i oświadcza mu się z gotowością pozowania. Gdy malarz ofertę przyjął, aktorka poczęła się powoli rozbierać.

Nie podobało się to publiczności berlińskiej. Już podczas rozbierania się aktorki odezwały się pomruki, gdy w tem, jeden z aktorów znajdujący się pomiędzy publicznością, wstał i zawołał głośno, że aktorka, która się rozbiera, jest jego żoną i że chce go zdradzić z artystą, grającym malarza.

Na »tricku« tym, któryby każdy

Francuz zwąchał odrazu, tak samo, jak zwąchałby go każdy z nas z pewnością, publiczność niemiecka nie poznała się. Żart wzięła poważnie, na widok tak »cynicznej zdrady« ogarnęła ją oburzenie, a gdy inni aktorzy, porzadzani po widowni, zaczęli kolegę nibyto uspakajać, stanęła w obronie »zdradzonego męża«, pozrywała się z miejsc, obsypała aktorkę najgrubszymi wyzwiskami i chciała koniecznie »opiekować się zdradzoną przez nią ofiarą«.

W kinie był wówczas także znany berliński aktor, Jakób Tiedtke. Otóż chcąc uspokoić wzburzonych widzów i dać im do zrozumienia, że tu chodzi nie o prawdę, tylko o grę aktorską, wstał i odwróciwszy się tyłem do sceny, zaczął przemawiać do publiczności.

Jednakże niewinne jego żarty o mało co nie skończyły się tragicznie. Publiczność uznała, że Tiedtke staje w obronie wiarołomstwa małżeńskie-

go, zwróciła się teraz przeciw niemu, zaczęła mu wymyślać od ostatnich łotrów i zabierała się nawet do bicia.

W ciągu tego jakaś rezolutna dama precisięła się przez szeregi walczących do aktora, który grał zdradzonego męża i zawołała do niego:

— Porzuć pan to pudło na scenie i sprowadź się do mojego mieszkania.

Aktor, zażenowany, odpowiedział, że wszakże jest ojcem czworga dzieci.

— To nie szkodzi — wołała zaperzona berlinka — ja się zajmę i temi małenstwami, aby nie potrzebowały patrzeć na ohydę swej matki!

Kiedy burzliwa scena przelażała się, a aktorzy na scenie zaczęli się powoli wycofywać i zbliżać niepostrzeżenie do wyjścia, inna aktorka, która miała wystąpić w tej samej sztuce, zdołała się wymknąć i zawiadomić policję.

Silny oddział policyjny potrafił wszędzie zaprowadzić porządek w ten sposób, że przerwał przedstawienie i opróżnił salę.

## Kwiatki krasomówcze deputowanych franc.

Georges Buisson, który przez czas długi stał na czele biura stenograficznego francuskiej Izby deputowanych, wyłowil z morza wymowy parlamentarnej cały szereg kwiatków, z których przytaczamy tu kilka:

Pewien deputowany radykalny zawołał w jednej z mów swych, oburzony do najwyższego stopnia:

»A więc chcecie nawet śmierć reglementować! Sprobujcie! Zobaczycie, co ona wam odpowie!...«

Pewien znów deputowany z obozu postępowego, winał Izbie uchwalenia nowego prawa szkolnego temi słowy:

»A zatem nadszedł nareszcie dzień, w którym mózgi dzieci z warstw ludowych będą miały prawo zająć miejsce na ławach szkolnych.«

I znów deputowany stwierdził z namaszczaniem:

»Już w tysiąc sześćset trzydziestym roku istniała giełda towarowa, będąca kopją dzisiejszej.«

GEORGE GOODCHILD. 32)

## Czarna Orchidea.

Carson osunął się w głąb krzesła i wsparł silną, energiczną brodę na obu rękach. Na tle nieba rysowały się niewyraźnie kontury przedmiotów, które go przykuły do tego miejsca, — las zórawi rusztowań! Jego praca!

— Och, Monroe! — jęknął. — Czemuż ja nie poszedłem za głosem zdrowego rozsądku i nie zabrałem jej ze sobą przemocą, nawet z narażeniem się na jej gniew?

— Uważasz, że grozi jej niebezpieczeństwo?

— Na każdym kroku.

Doktor zastanowił się nad swoim osobistym położeniem. On przynajmniej swobodny, a wszak Carson jest jego przyjacielem.

— Mógłbyś się obejść bez Wah Su? — zapytał spokojnie.

— Obejść się bez Wah Su? Nie rozumiem.

— Gdybyś mi pożyczył Wah Su, moglibyśmy we dwóch posuwać się krok w krok za partją Teresy i czuwać nad jej bezpieczeństwem. Nie potrzebowałibyśmy zdradzać się z naszą obecnością. Wah jest przebiegły i...

Propozycja ta zaskoczyła nieprzygotowanego na nią Carsona, który wpadł w głębokie zamyślenie. Z twarzy doktora widać było, że nie żartuje i że awanturnicza perspektywa przemawia mu do wyobraźni.

— Odstąpić ci Waha z przyjemnością — rzekł inżynier. — Dzielną z ciebie bestja, Monroe. Ale miej na nie-

go oko. Nie jestem go bardzo pewny. Daje mi do myślenia.

## Rozdział XIII.

## PRZYBYCIE ARMSTRONGA.

Monroe i Wah Su wyruszyli w drogę na drugi dzień rano. Chińczyk wyglądał jak juczny koń, bo oprócz małego namiotu i dwóch koców, dźwigał na sobie zapas prowiantów, mogących wystarczyć na cały tydzień. Doktorowi oczy błyszczały młodzieńczym blaskiem, tak jakby perspektywa wyprawy napełniła go wielką radością.

— Nie wiem sam czy powinienem cię puścić — rzekł w ostatniej chwili Carson.

— Dlaczego?

— Okolica jest dzika i niektórzy krajowcy wrogo usposobieni względem białych.

— Jesteśmy uzbrojeni!

— Wiem o tem. Ale idzie mi o Armstronga. Jeżeli on się rzeczywiście ukrywa i poweźmie najłżejsze nawet podejrzenie, że wiemy, kim on jest, to niestety mu będzie spłatać Teresie i wam obu jakiego morderczego figla.

— A więc jaka jest alternatywa — pozostawić dziewczynę samej sobie?

Istotnie była to jedyna alternatywa i Carson o tem wiedział. Najwięcej niepokoiło go to, że Monroemu brakowało awanturniczego doświadczenia. Wiedział dobrze, że doktor był odważnym człowiekiem, ale na takie indywidualum jak Armstrong sama odwaga nie wystarczała. Co się zaś tyczy

Wah Su — stracił do niego zaufanie.

— Tak, rzeczywiście, innego wyjścia niema — odpowiedział markotnie. — Ale bądź ostrożny i jeżeli zdarzy się jakaś okazja, przyslij mi o sobie wiadomość, choćby za dzień, dwa. Może uda ci się wyprawić do mnie jakiego krajowca. Tylko nie płac mu zgóry.

Monroe skinął głową. Podali sobie ręce. Carson patrzył za przyjacielem i Chińczykiem, dopóki nie zniknęli w dżungli, poczem poszedł nadzorować roboty. Gdyby nie nieobecność inżyniera-zastępcy, sam wyruszyłby w drogę. W danych okolicznościach byłoby to nie do pomyślenia. Azjaci, składający większą część roboczego oddziału, ujrawszy, że ich nikt nie pilnuje, złożyliby narzędzia i rozpoczęli bez wyrzutów sumienia, miłe, płatne próżnowanie. Majstrowie i dozorczy poszczególnych sekcji byli to naogół chłopcy godni zaufania, ale nie daliby z pewnością rady mieszanemu, robocznemu motłochowi.

Przez cały ten upalny, nużący dzień, Carson pracował jak galernik. Dogałdał wszystkiego osobiście — nawet drobiazgów. Wszyscy czuli, że jest on duszą skomplikowanych robot. Z gwizdkiem syreny powrócił do swej chatki i skierował myśli na osobiste tory.

Upłynął drugi dzień, taki sam pracowity, jak poprzedni. Potem trzeci. Siedział właśnie przed chatą, kurząc w zadumie fajeczkę, kiedy z dżungli wynurzyła się sylwetka krajowca. Dziłki przystanął na chwilę i obrzucił wzrokiem rozproszonych robotników,

poczem zbliżywszy się do jednego z nich, pokazał mu złożoną kartkę papieru. Skierowano go do Carsona. Inżynier wyszedł mu na spotkanie. Kartka pochodziła od Monroego i brzmiała jak następuje:

„Wszystko idzie dobrze. Wczoraj dogoniłem partję T. Posuwamy się za nią w odległości mili. — Monroe“.

Wynagrodził gońca i odprawił go, wywiadawszy się wpięrow, w jakim miejscu została mu doręczona kartka. Krótka wiadomość podniosła go na duchu. Jak dotąd, sytuacja rozwiązała się pomyślnie.

Minęły trzy dni i Monroe nie dał znaku życia. Carson zaczął się denerwować. Z pewnością Teresa dogoniła już ściganego człowieka! Jeżeli tak, to co tam teraz się dzieje? Swoje zamierzenia ukryła tak dobrze, że niepodobna było przewidzieć dalszego biegu wypadków. A jeżeli w swej nierozwadze zaatakowała mordercę, chcąc go pojmać? Brr! Na szczęście Monroe ma ją na oku.

Płynęły dni za dniami i tajemnicze milczenie trwało w dalszym ciągu. Nie miał już teraz wątpliwości, że coś się stało — ale co? Lojalność jego wobec pracodawców uległa pewnemu załamaniu. Co znaczy ta cała bezduszna maszynierka w porównaniu z zagrożeniami, ludzkimi istnieniami? Zaczął już planować natychmiastową ekspedycję ratunkową, która jednak nie doszła do skutku, bo jeszcze tego samego dnia wypadki przybrały nowy, niespodziewany obrót.

C. d. n.

## Zabytek historyczny.

Przy ul. Miodowej w Warszawie pod Nr. 10, znajduje się duża, starożytna kamienica, znana z historii jako dom Borcha. W domu tym, przed rozbiorem Polski i podczas rozbiórów mieściła się ambasada rosyjska. W r. 1794, podczas powstania warszawskiego, pod dowództwem Kilińskiego, ambasador rosyjski, baron Otto Igelström, osaczony przez powstańców, korzystając z okoliczności, że posesja ambasady wychodziła frontami na ul. Miodową i Podwałę, ratował się ucieczką od strony ul. Podwałę, pozostawiając kasę, archiwum i całe urządzenie pałacu. Gmach ten, jak i inne budynki historyczne, przetrwały do tej pory, przechodząc różne koleje. W latach osmdziesiątych kamienica ta

od strony ul. Miodowej została zrekonstruowana architektonicznie, a na czworobocznym podwórku jedna z firm wybudowała parterowy pawilon na sklep.

Obecnie kamienicę nabył p. Krystyn Ostrowski, który postanowił zabytek doprowadzić do pierwotnego wyglądu. W tym celu usunięty został już pawilon sklepowy, aby przywrócić poprzednie podwórko i widok na fasadę kamienicy. Od strony ul. Miodowej podwórko będzie oddzielone sztachetami żelaznymi. Roboty restauracyjne prowadzone są z wiedzą Towarzystwa Opieki nad zabytkami historycznymi.

wód, jak ci panowie rozumieją swoje obowiązki.

Zawodami kierował za zgodą obu drużyn p. Gulicz bardzo dobrze, publiczności ponad tysiąc.

Czarni po katastrofie z Cracovią grają z Garbarnią, prawdopodobnym mistrzem Ligi. Czy w tej walce zdobędą punkty, bardzo wątpić należy.

Lechja odpoczywa, by 10 listopada wyjechać do Wilna.

## Giełdy.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczony na stronie 1-szej.

Lwów, dnia 31 października 1929.  
Gazolina 26.1/8—26.50.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 31 października 1929.

Na Gieldzie transakcje w pszenicy, życie, owsie, ziemniakach oraz egzekutywna sprzedaż otręb żytnich. Ogólny obrót około 300 tonn. Owies poszukiwany awansował nieco w cenie. Inne artykuły notują w ramach cen dotychczasowych.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Loco Podwołoczyska: Pszenica kr. dw. od 36.25 do 37.25. Żyto malop. jednol. od 22.— do 23.—. Owies malop. od 20.25 do 21.25. Ziemniaki przemysłowe od 4.50 do 5.—. Otręby żytnie od 12.50 do 13.—.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8:89-00	8:91-00	8:87-00
Franki francuskie	34:88-50	34:97	35:80
Belgia	124:74-00	125:05-00	124:43-00
Holandja	359:49-00	360:39	358:59
Kopenhaga	238:95-00	239:55-00	238:35-00
London	43:49-00	43:59-00	43:38-00
Nowy Jork	8:89-75	8:91-75	8:87-75
Paryż	35:12-00	35:21-00	35:03-00
Praga	26:41-00	26:47-00	26:35-00
Szwajcaria	172:76-00	173:19-00	172:33-00
Sztokholm	239:52-00	240:12-00	238:92-00
Wiedeń	125:35-00	125:66-00	125:04-00
Włochy	46:70-00	46:82-00	46:58-00
5% pożyczka konwersyjna	47:25		
pożyczka kolejowa konwersyjna	50:50		
pożyczka kolejowa	102:50		
pożyczka dolarowa	80:50		
dolarówka	64:25	63:50	00:00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 października 1929

Bank Dysk.	127:00	Modrzejów	19:00
Bank Handl.	118:00	Ostrowiec B.	83:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	22:00
Bank Polski	165:00	Syndyk. roln.	10:00
Dąbrowa	85:00	Zieleniewski	81:50
Siła i światło	107:00	Zawiercie	10:50
Spiecs	130:00	Haberbusch	105:00
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	11:00
Węgiel	68:00	Bank Malop.	27:00
Cegielski	38:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	27:50	Rudzki	28:50
Bank Zachod.	70:50	Spirytus	21:00
Firlej	51:00	Wysoka	235:25

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 31 października 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	76:50
Bank Polski	166:00	Parozy	22:00
Zieleniewski	81:50	Chodorów	166:00
Piasecki	11:50	Niemcewowski	275:00
Tohan	5:60	Chybie	35:00

### GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 31 października 1929

Berlin	169:84:00	Czerniowce	40:25
Budapeszt	124:14:00	Austr. kol. p.	22:40
Bukareszt	4:24:00	Goleszów	0:00
Kopenhaga	190:10	Cement	100:00
London	34:63:25	Browary	113:80
Medjolan	37:17:50	Alpiay	35:65
N. Jork	70:09:65	Berg u. Hüt.	854:00
Paryż	27:9:450	Poldi Hütten	188:85
Praga	21:02:08	Prager Eisen	439:00
Warszawa	79:82:00	Rima	113:75
Zurych	137:50:00	Skoda	368:00
Renta majowa	0:94	Siersza	13:80
Renta lutowa	0:935	Silesia	13:80
Dunaj S. Adria	83:85	Zieleniewski	63:25
Bankverein	21:55	Apollo	113:50
Bodenkredit	94:00	Fanto	4:41
Kreditanstalt	52:25	Karpaty	4:50
Hipoteczny	70:00	Galicja	35:00
Kompas	13:70	Nafta	28:00
Länderbank	25:50	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	10:18:00	Bank Malop.	0:15

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

London, 31 października 1929

N. Jork	4:87:83	Niemcy	20:38:08
Holandja	12:09:08	Szwajcaria	25:17:08
Francja	123:85	Praga	164:65:00
Belgia	34:86:08	Wiedeń	34:70:00
Włochy	93:15:00	Warszawa	43:50

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 31 października 1929

Paryż	20:33:00	Berlin	123:51:00
London	25:17:75	Wiedeń	72:57:50
Nowy Jork	5:16:07:50	Praga	15:29:00
Włochy	27:03:50	Warszawa	57:87:50

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30 października 1929

London	123:85:50	Holandja	10:24:25
N. Jork	25:38:50	Praga	75:25
Włochy	132:90	Niemcy	607:50:00
Szwajcaria	492:00:00	Wiedeń	356:75

Redaktor naczelny i odpowiedzialny  
Dr. MARCELI SZAROTA.

## Wiadomości sportowe.

### Zawody ligowe.

Zwycięstwo Pogoni w Król. Hucie. — Zasłużony sukces Lechji. — Katastrofalna klęska Czarnych w Krakowie.

Katowice, 1 listopada. Mecz Pogoni—Ruch zakończył się zwycięstwem Pogoni 3:1 (2:0).

Kraków, 1 listopada. Mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia—Czarni zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 8:1 (2:0).

Wyniki wczorajszego dnia przyniosły same sensacje. Uważano, że drużyna Czarnych odniesie w Krakowie sukces, tymczasem nastąpiła katastrofalna klęska i Czarni znajdują się obecnie w bardzo krytycznej sytuacji. Pogoń odniosła cenne zwycięstwo nad Ruchem, zaś na gruncie lwowskim wygrała Lechja, która potrafiła Ślązakom odebrać oba punkty.

W dniu jutrzejszym gra Pogoń drugi match przeciw IFC., będzie to zapewne walka bardzo ostra, wyniku trudno w tych warunkach przewidzieć. W razie zwycięstwa Pogoni, IFC. będzie musiał opuścić szereg ligi.

Lechja-Naprzód (Lipiny) 3:1 (3:1). Zasłużone i po ciężkiej walce zdobyte punkty przez lwowską drużynę nad

silnym przeciwnikiem śląskim. Drużyna śląska mimo swej znacznej przewagi fizycznej oraz wcale dobrej techniki przegrać musiała a to dlatego, ponieważ grała nierównomiernie i nie mogła się dostosować do terenu. Ponadto wykazywali goście bardzo znaczną nieumiejętność strzałową.

Drużyna lwowska grała przede wszystkim z kolosalną ambicją i wolą zwycięstwa, następnie mając znany i zgrany zespół, potrafiła się w najkrytyczniejszych sytuacjach szczęśliwie bronić. Lechja jako całość była stanowczo lepsza od Naprzodu i dlatego też wyniosła oba punkty. Życzyć należy, by lwowianie tylko tak dalej walczyli, a wtedy mają miejsce w lidze zapewnione.

Przebieg gry wykazywał przewagę Naprzodu, Lechja miała okresy gry otwartej. W drugiej połowie nie wykorzystuje Pająk rzutu karnego.

Bramki dla Lechji uzyskali Kruk, Domiczek i Pająk z rzutu karnego.

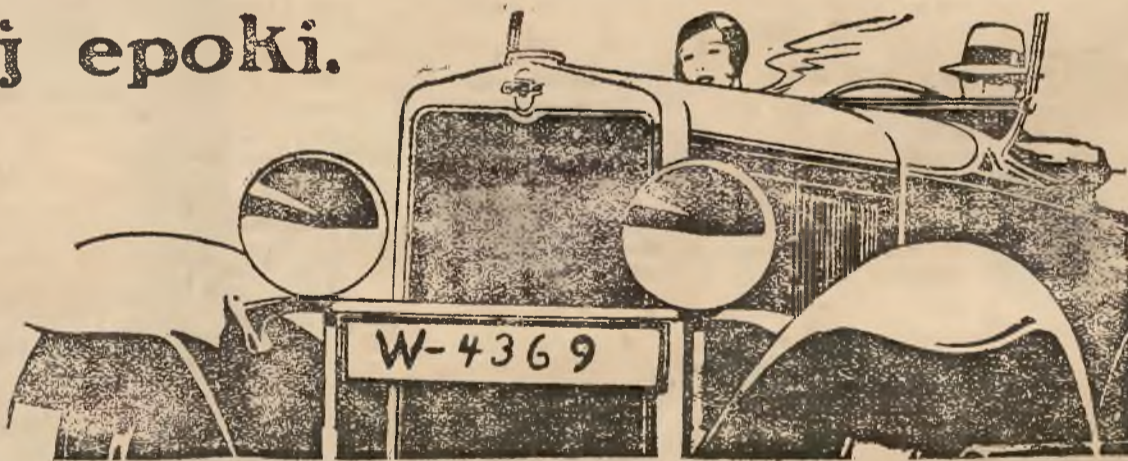
Zawody rozpoczęły się z 40-minutowym opóźnieniem, ponieważ sędzia nie przyjechał, mimo iż Lechja na czas zawiadomiła PKS. Jeszcze jeden do-

## Samochód naszej epoki.

Wierny towarzysz wycieczek i podróży, pewna pomoc gdy chodzi o terminowe załatwienie interesów — Chevrolet w krótkim czasie stał się nieodzownym czynnikiem każdego przejawu życia naszej epoki, epoki ruchu i tempa.

## CHEVROLET 6 cyl.

Ceny od zł. 10.650, loco fabryka w Warszawie.



## Ogłoszenia urzędowe.

### LICYTACJE.

E. 326/25. Edykt licytacyjny. Dnia 28 listopada 1929 godz. 10 odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro 6 licytacja realności whl. 151, 153 gm. kat. Borek Fałęcki wraz z domem gr. acznym, budynek administr., stajnia, szopa, studnia i parkan. Oszacowane na 51.823,20 zł. Wartość szacunkowa 156.274,20 zł., najniższa oferta 104.182,80 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9397

Sąd grodzki, Oddział III.  
Podbuż, 23 października 1929.

E. 5690/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 3 grudnia 1929 o godzinie 9 rano biuro Nr. 62 odbędzie się licytacja realności lwh. 81 ks. gr. gm. kat. Borek Fałęcki wraz z domem i przynależnościami. Wartość szacunkowa 45.184 zł. Najniższa oferta 22.592 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III. 9398  
Kraków-Podgórze, dnia 1 października 1929.

E. XIII. 5911/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Dra Kazimierza Karolusa odbędzie się 18 listopada 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 50 licytacja następujących realności: 1) lwh. 438 obejmującą parcelę gr. i budowlaną, 2) lwh.

478 obejmującą parcelę gruntową. Do realności lwh. 478 należą następujące przynależności: hala maszynowa, hala tartaczna, kotłownia, komin fabryczny, wychodki z dołem kloaczny, budynek administr., stajnia, szopa, studnia i parkan. Oszacowane na 51.823,20 zł. Wartość szacunkowa 156.274,20 zł., najniższa oferta 104.182,80 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9397

Sąd grodzki cywilny,  
Kraków, 12 października 1929.

E. 1839/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 o godz. 11 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 11/I licytacja niewydzierelnych 15/112 części realności w Jabłonowie położonej, składającej się z obejścia właściańskiego i ogrodu łącznego obszaru około 3/4 morga, w granicach wschód gr. kat. probostwo, zachód Michał Bałacki, południe Pańko Filewicz, południe droga gminna. Wartość szacunkowa 885 zł., najniższa oferta 590 zł. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można w sekretariacie O. II, biuro Nr. 11/I. 9396

Sąd grodzki, Oddział II.  
Kopczyńce, dnia 10 października 1929.

E. 1542/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 odbędzie się licytacja 3/16

części realności lwh. 56 gm. Męcina. Cena szacunkowa wynosi 1556 zł., najniższa oferta 1037 zł. 34 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd grodzki.  
Limanowa, 14 października 1929. 9401

E. XV. 6175/28/1. Edykt licytacyjny. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego strony egzekwującej, odbędzie się dnia 18 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja następujących realności: Księgi gruntowej Gminy m. Lwowa whl. 1082/I Dz., oznaczenie realności: 6/8 części realności przy ul. Nabelaka 4, stanowiącej willę czynszową i parcelę budowlaną. Wartość szacunkowa wraz z przynal. 79.197 zł. 75 gr. Najniższa oferta 39.598 zł. 87 gr. — Do realności whl. 1082/I ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 3 drzewa owocowe po zł. 30 = zł. 90, 36 drzew parkowych po 6 zł. = 216 zł., altanka żelazna ryczałtowo 80 zł., 62 mt. ogrodzenia siatka na podmurowaniu po zł. 12 = zł. 744, chodnik betonowy kolo domu ryczałtem zł. 80, mur podporny skarpy ryczałtem zł. 150, 3m mt. ogrodzenia sztachetnego po zł. 6 = zł. 180, 2 kable blaszane na śmiecie po zł. 10 = zł. 20, 1 śmieciarka drewniana ryczał-

tem zł. 5, magiel drewniany ręczny ryczałtem zł. 35, 5 muszli wodociągowych lanych z kurkami po zł. 15 = zł. 75, 4 wanny lane emaliowane żel. po zł. 80 = zł. 320, 4 piecyki łazienkowe do grzania wody po zł. 100 = zł. 400, 3 kociołki miechowe w kuchniach po zł. 15 = zł. 45, 13 sztuk okien skrzydłowych po zł. 30 = zł. 390, 2 pojedyncze kwatery okienne po zł. 10 = zł. 20, 1 drzwi pół oszklone 2-skrzydłowe na terasę zł. 30, 14 krat okiennych składanych żelaznych po zł. 60 = zł. 840, rynsztoki ogrodowe ceglane ryczałtem 30 zł., — oszacowane na 3750 zł., z czego 6/8 części wynosi 2812 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XV c.  
Lwów, dnia 31 października 1929. 9402-3

E. 4/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie S. 10 licytacja whl. 345 Paniowce: pb. 80 z budynkami, wartość szacunkowa 7.323 zł., najniższa oferta 3.662 zł.; pgr. 104 ogród, wartość szacunkowa 2.780 zł., najniższa oferta 1.854 zł.; pgr. 107 rola, wartość szacunkowa 1.850 zł., najniższa oferta 1.230 zł.; pgr. 259 rola, wartość szacunkowa 1.000 zł., najniższa oferta 666 zł.; pgr. 436 rola, wartość szacunkowa 7.260 zł., najniższa oferta 4.840 zł.; pgr. 1020 rola, wartość szacunkowa

1.350 zł., najniższa oferta 900 zł. Whl. Papiernicze: pogr. 155/3 i 155/4, 156/2 z budynkami, wartość szacunkowa 15.750 zł., najniższa oferta 10.500 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie w wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Zresztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 9404

Sąd grodzki, Oddział I.  
Mielnica, dnia 10 października 1929.

E. 2142/28. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 godz. 10 rano odbędzie się w ruteszym Sądzie sala Nr. 10 licytacja realności whl. 55 Bielowce: pgr. 938 rola, obszaru 74 a 99 m kw. Wartość szacunkowa 2.700 zł., najniższa oferta 1.800 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie w wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Zresztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 9403

Sąd grodzki, Oddział I.  
Mielnica, dnia 1 lipca 1929.

E. 650/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 11 listopada 1929 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszym zatwierdzonych warunków licytacja realności obj. whl. 165 gm. Zarubińce. Nieruchomość powyższa oceniona jest na kwotę 1000 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 9411

Sąd grodzki, Oddział II.  
Zbaraż, dnia 2 października 1929.

E. 5714/28/7. Edykt licytacyjny. Na żądanie Zygmunta Zehnguta we Lwowie odbędzie się dnia 22 listopada 1929 o godzinie 9 rano w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 44 licytacja realności whl. 691 gminy Złoczów, wartości szacunkowej 112.622 zł.

Sąd grodzki, Oddział III.  
Złoczów, dnia 31 października 1929. 9412

E. 847/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21 listopada 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja 3/36 części realności lwh. 32 gminy Bogucice, składającej się z parceli budowlanej i gruntowych o obszarze około 751 sążni oraz domu. — Oszacowanie 1600 zł. Najniższa cena 1066 zł. 67 gr. Warunki i akta do przejrzania.

Sąd grodzki, Oddział VII.  
Bochnia, dnia 18 października 1929. 9357

E. 2178/28. Edykt licytacyjny. Dnia 28 listopada 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja realności lwh. 1520 gminy kat. Bochnia, składającej się z parceli gruntowej o obszarze około 1451 metrów kwadratowych oraz domu niewykończonego. Oszacowanie 3600 zł. Najniższa cena 1800 zł. Warunki i akta do przejrzania.

Sąd grodzki, Oddział VII.  
Bochnia, dnia 19 października 1929. 9356

E. 1616/28. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1929 o godzinie 8.30 przedpołudniem w Sądzie tutejszym Nr. biura 4 odbędzie się licytacja realności lwh. 210 gm. kat. Buczyna. Nieruchomość tę oszacowano na 1580 zł. Najniższa cena wynosi 790 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9374

Sąd grodzki, Oddział III.  
Jaworzno, dnia 9 października 1929.

E. 902/29/3. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1929 o godzinie 9.30 przedpołudniem w Sądzie tutejszym biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja realności lwh. 2690 gm. kat. Jaworzno. Nieruchomość tę oszacowano na 2314 zł. Najniższa cena wynosi 1542 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9375

Sąd grodzki, Oddział III.  
Jaworzno, dnia 15 października 1929.

E. 1645/28/5. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w Sądzie tutejszym Nr. biura 4 odbędzie się licytacja realności lwh. 202 gm. kat. Ciężkowice. Nieruchomość tę oszacowano na 3000 zł. Najniższa cena wynosi 1500 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9376

Sąd grodzki, Oddział III.  
Jaworzno, dnia 9 października 1929.

E. 1413/29. Edykt licytacyjny. Dnia 29 listopada 1929 o godz. 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja realności lwh. 3740 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. składającej się z parceli gruntowej położonej między ulicami Nowotarską i Kościuski. Realność ta oszacowana została na 14030 zł. Najniższa oferta wynosi 9354 zł., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jak wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 9379

Sąd grodzki.  
Nowy Targ, dnia 28 października 1929.

E. 821/29/16. Edykt licytacyjny. Dnia 4 grudnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 2/4 części realności lwh. 140

ks. gr. gm. kat. Mszana doina zobowiązanej Władysława Karpierza własnych. Nieruchomość ta oszacowana została na 5427 zł., najniższa oferta 2885 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9310

Sąd grodzki, Oddział I.  
Mszana dolna, dnia 17 października 1929.

E. 864/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 6 grudnia 1929 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja a) jednej czternastej części realności objętej whl. 865 gminy Ułaszowce, składającej się z pgr. 184/4 roli oraz b) jednej czternastej części realności objętej whl. 931 też gminy, składającej się z pbud. 253 z chatą i budynkami gospodarczymi z pgr. 676/2 ogród stanowiącej i pgr. 184/1, 369/3, 966/2, 1150, 1175/3, 956/3, 402/2, 403/2 rolę stanowiących o łącznym obszarze 6 ha 97 a 57 m kw. Wartość szacunkową jednej czternastej części realności ad a) ustalono na 151 zł. 15 gr., ad b) na 1581 zł. 85 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 100 zł. 77 gr., ad b) 1044 zł. 57 gr. Warunki do przejrzania w podpisanym Sądzie biuro 52. 9308

Sąd grodzki, Oddział V.  
Czortków, 14 października 1929.

E. 416/29/5. Dnia 3 grudnia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację 1/2 realności lwh. 36, 1/4 część realności lwh. 50, i 1/8 część realności lwh. 88, księgi gruntowej gminy Mikuszowice objętych Józefa Krupińskiego własnych o powierzchni 5 morgów 859 sążni kw. oraz połowy budynków, składających się z domu parterowego murowanego o 3 pokojach, kuchni, pokoju na poddaszu, dużej sali i stajni drewnianej. W budynku mieści się restauracja. Wartość szacunkowa, powyższej posiadłości, poniżej której sprzedaż nie może przyjąć do skutku, wynosi 9.119 zł. 90 gr. Wadium wynosi 2.735 zł. 90 gr. Warunki licytacyjne są do przejrzania w Sekretarjacie Sądu grodzkiego Nr. 9.

Sąd grodzki, Oddział V.  
Biała, dnia 30 kwietnia 1929. 9307

E. 5974/28/13. Dnia 10 grudnia 1929 godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja realności w Jablonce niżej położonej, obejmującej 11 morgów gruntu z domem i placem budowlanym. Wartość szacunkowa 4770 zł. Najniższa oferta 3180 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensyj tego rodzaju nie wolno będzie dochodzić na szkodę nabywców w dobrej wierze. 9318

Sąd grodzki, Oddział V.  
Turka, dnia 4 października 1929.

E. 1320/29/10. Edykt licytacyjny. Dnia 3 grudnia 1929 r. o godzinie 11 przedpołudniem biuro Nr. 62 odbędzie się licytacja realności lwh. 127 i 172 ks. gr. gm. kat. Podgórze. Wartość szacunkowa wraz z domem i przynależnościami 46.210 zł. Najniższa oferta 23.105 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9297

Sąd grodzki, Oddział III.  
Podgórze-Kraków, dnia 1 października 1929.

E. 1171/28/8. Edykt. Dnia 3 grudnia 1929 o godzinie 9 rano w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja: 1) realności lwh. 541 gminy Krzeszowice, na której stoi dom mieszkalny murowany jednopiętrowy o 3 pokojach, 3 kuchniach i sklepie, 2) realności lwh. 543 gminy Krzeszowice, składającej się z ogrodu obszaru 42 sążnie, 3) realności lwh. 545 gminy Krzeszowice, na której stoi dom parterowy murowany, o jednej izbie na warsztat kolodziejski, kuchni oraz przybudówki z drzewa o izbie dalej z pgr. 32/3 obszaru 4 sążni. Cena szacunkowa wynosi ad 1) 14.780 zł., najmniejsza oferta wynosi 7390 zł., ad 2) 225 zł., najmniejsza oferta wynosi 150 zł., ad 3) 5145 zł., najmniejsza oferta wynosi 2572.50 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalna, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. 9298

Sąd grodzki, Oddział II.  
Krzeszowice, 8 października 1929.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Nc. II. 30/29/2. Sąd Apelacyjny we Lwowie w sprawie kuratelarnej, niezorganizowanych bratowców, działających przez kuratora Dra Witolda Chołodeckiego, adwokata we Lwowie, załatwiają wniosek tego kuratora, przyznaje mu z powołaniem się na art. 2 ustawy z 1 maja 1923 poz. 387 Dz. U. Rp. P., na § 112 N. j. i §§ 266 i 282 ustawy cywilnej, tytułu zwrotu jego wydatków oraz wynagrodzenia za stratę czasu i poniesione trudy przy ustalaniu ceny targowej rocy bruttoj za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1929 r. należność w wysokości 1% (jeden

procent) z kwot, jakie za czas powyższy przypadają niezorganizowanym bratowcom tytułem ceny kupna na ropę. 9351

Sąd Apelacyjny.  
Lwów, dnia 29 października 1929.

Cg. XIV. J. 242/29/1. Edykt. Przeciw Józefowi Perle, niewiadomemu z życia i mienna pobytu wniesiony został do Sądu okręgowego w Tarnowie przez Bronisławę z Perłów Hachową z Ostrówka, pozew o zapłatę kwoty 4200 zł. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została I. audjencia na dzień 26 listopada 1929 godzina 8 1/2 rano w podpisanym Sądzie biuro Nr. 11 I. piętro. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana adwokata Mossora w Tarnowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki, on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Wydział XIV.  
Tarnów, 22 października 1929. 9306

Cg. XI. J. 126/29/8. Strona powodowa Aleksander Dudziński wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Małgorzacie Zwolińskiej i spół. o 1050 zł. zp. Audjencia do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 28 listopada 1929 godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie biuro Nr. 116 sala rozpraw II. p. Ponieważ miejsce pobytu Janiny Marynarczykowej jest nieznane, ustanawia się p. dra Stanisława Krawczyńskiego, adwokata w Zakopanem kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 9292

Sąd okręgowy Wydział XI.  
Nowy Sącz, dnia 8 października 1929.

Cg. J. b. 123/29. Edykt. Strona powodowa Mikołaj Szwarek wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Hilarowi Szwarek o 680 dolarów. Audjencia do ustnej rozprawy została wyznaczona na 2 grudnia 1929 godz. 9 przedpoł. w tym sądzie biuro Nr. 79. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Jurczyńskiego adwokata w Czortkowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 9289

Sąd okręgowy Wydział I.  
Czortków, dnia 28 października 1929.

C. VII. 446/29. Edykt. Salomon i Cywja Ritterowie właśc. młyna w Złoczowie wniosli skargę przeciw nieobecny Herman Małka Weintrauby false Spiegel o zniesienie współwłasności realności przez publiczną sprzedaż. Audjencia została wyznaczoną na 13 grudnia 1929 godzina 10 sala rozpraw Nr. 4. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się kuratorem adw. dra Feiwa Grubera w Złoczowie, który ich będzie zastępował na ich koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki oni sami się nie stawią i nie ustanowią pełnomocnika. 9319

Sąd grodzki, Oddział VII.  
Złoczów, 10 października 1929.

### UPADŁOŚCI.

Sa 44/29/48. Postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużników Izaka Herscha i Strücker we Lwowie, Zielona 47 tus. u i Strücker we Lwowie, Zielona 47 tus. uchwałą z 12 kwietnia 1929 zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział VII.  
Lwów, 10 lipca 1929. 9336

Sa III/29/4. Uchwałą Sądu okr. w Samborze z dnia 9 października 1929 Sa. 111/29/2 zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Mendla Ehrenfreunda kupca w Chyrowie. Komisarzem ugodowym został ustanowiony Józef Blumicz naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Leon Greif kupiec w Chyrowie. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego najpóźniej dnia 28 listopada 1929. Audjencia ugodowa odbędzie się dnia 5 grudnia 1929 godzina 10 rano w Sądzie grodzkim w Starym Samborze w biurze Nr. 1 I. p. Do audjencji tej wzywam wszystkich wierzycieli zarządcę ugodowego oraz dłużnika. Naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze jako komisarz ugodowy. 9315

Stary Sambor, dnia 16 października 1929.

Sa. 117/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 14 października 1929 Sa. 117/29/2 otwarte postępowanie ugodowe do majątku Berty Wilf, kupcowej w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Emila Friedlanda, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 18 listopada 1929. Audjencia ugodowa odbędzie się dnia 12 grudnia 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 9309

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 21 października 1929.

Sa. IV. 79/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Romana Drożdżika kupca w Porąbce Nr. 410 otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Władysława Dymka

Nacz. Sądu gr. w Kętach, zarządcą ugodowym p. Karola Hajdukiewicza adwokata w Kętach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 18 listopada 1929 w Sądzie grodzkim w Kętach. Audjencję ugodową wyznacza się w sądzie grodzkim w Kętach biuro p. Nacz. Sądu na dzień 3 grudnia 1929 o godz. 9-tej. 9295

Sąd okręgowy Wydział IV.  
Wadowice, dnia 25 października 1929.

Sa. 15/29/57. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Benjona Schiffa i Mendla Schlesingera kupców w Tarnowie, ulica Lwowska jest zakończone. Uгода sądowicę zatwierdzona. 9305

Sąd okręgowy Wydział IV.  
Tarnów, 28 sierpnia 1929.

Sa. 82/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Joela Terschke w Kopyczyńcach. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu w Kopyczyńcach, zarządcą ugodowy dr. Mannheim. Audjencia ugodowa 5 grudnia 1929 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Kopyczyńcach. Termin zgłoszeń 20 listopada 1929. 9291

Sąd okręgowy.  
Czortków, 5 października 1929.

Sa. 79/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Uszera Goldschmidta w Tłustem. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego, zarządcą ugodowy dr. Seiden w Tłustem. Audjencia ugodowa 29 listopada 1929 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Tłustem. Termin zgłoszeń 15 listopada 1929.

Sąd okręgowy.  
Czortków, 5 października 1929. 9290

Sa. 24/29/80. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 15 lutego 1929 dłużników Stefana i Władysława Kulinowskich spółwłaśc. handlu delikatosew we Lwowie Gródecka 13 jest zakończone. 9278

Sąd okręgowy Wydział VII.  
Lwów, 7 października 1929.

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 177/29. Paweł Baszak, syn Jana i Marji Ernest, urodz. 7 października 1897 w Nikłowicach, jako uczestnik wojny nie daje znaku życia o sobie od 1916 r. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Józefowi Axerowi, adwokatowi w Przemyślu. 8933

Sąd okręgowy.  
Przemyśl, 3 października 1929.

T. 197/24. Fedor Leńko, urodzony 13 marca 1872 w Łopiance, żołnierz austriacki, zaginął na froncie rosyjskim od 1916 roku. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Dr. Rosenbergowi, którego się ustanawia obrońcą wzwła małżeńskiego nieobecnego, lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 8947

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stryj, dnia 15 kwietnia 1925.

T. 67/29/3. Izak Rosner, syn Gitli i Mojżesza z Niebieszczan, zaginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 8956

Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Sanok, dnia 13 sierpnia 1929.

T. 241/29/3. Filip Derzko, syn Teodora i Marji, urodzony 1876 w Stryju, żołnierz austriacki, zaginął od 1914 roku. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8995

Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Stryj, dnia 18 października 1929.

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego, Lwów, Czarnieckiego I. 2, wykonuje wszelkie reperacje pod gwarancją. 9332-10

### ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szoferską na nazwisko Peklo Antoni. 9321-3

SŁAWOMIRSKI JAROSŁAW unieważnia zgubione świadectwo dojrzałości z r. 1922, wystawione przez II Szkołę realną we Lwowie. 9115

ZAKŁAD techniczno-dentystyczny FRANCISZEK ROSYK Lwów Staszica 8 I p. — Telef. 67-02

KONCES. BIURO PORADY W SPRAWACH WOJSKOWYCH I POBOROWYCH WNOSENIE PODAŃ. — ZASTĘPSTWA STRON. LWÓW, KOLAJTAJA 4. — Schody V. (parter).

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA ABAŻURÓW HOFFMANA 30 (parter) KUCZEROWA CENY NISKIE. — TELEFON 79-17

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach wyklych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

Drusiana roiskaz, Lwów, ul. Czerwoczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.